Nr. 185 Wtorek 12 Sierpnia 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 18 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 80 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Ministerstwo handlu i król. węgierskie Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu przedłużyły udzielony pod dniem 8go czerwca 1875 firmie Gartenberg, Lauterbach i Goldhammer wyłączny przywilej na przyrząd własnego pomysłu do przerabiania kwasami tłuszczów mineralnych, jak wosk ziemny, parafina i nafta, na przeciąg piątego i szóstego roku, t. j. do 8go czerwca 1881 r.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 12 sierpnia.

W listopadzie dopiero zgromadzi się parlament francuski w Paryżu. Przeniesienie Izb do stolicy ma być dowodem dla Francyi i świata, że republika jest już ustalona i nie obawia się żadnych przewrotów, że dalej zmora radykalizmu znikła a przynajmniej straciła cechę groźną. Co do ustalenia republiki samo przeniesienie Izb do Paryża niczego nie dowodzi ani nie daje żadnej rękojmi. Jeżeli ona sprzykrzy się Francuzom lub skompromituje się tak dalece, że ogół przeniesie nad nią monarchię z Napoleonem lub hr. Chambordem, to nie zasłoni jej przed przewrotem znany paragraf, który prezydentom Izb pozwala powołać siłę zbrojną dla bezpieczeństwa parlamentu bez oglądania się na ministra wojny. Siła zbrojna, która powołana będzie do zasłonięcia Izb wobec groźnej postawy ulicy, może w danym razie zmienić się w dobre narzędzie skrycie ułożonego zamachu stanu. Zresztą te dowody ustalenia republiki nadto często się powtarzają i tracą z tego powodu siłę dowodową. Ile to już takich dowodów nie przytoczyli dotąd republikanie a mimo to co chwila występują z nowym! Upadek Mac Mahona spowodowany zwycięztwem republikanów w wyborze senatorów miał być już stanowczym, niezbitym i niewzruszonym dowodem utrwalenia republiki. Komu ten dowód nie wystarczył, tego nie przekona przeniesienie Izb do Paryża. A że upadek Mac Mahona nie wystarczył ani zagranicy ani nawet samej Francyi, na to znowu dowodem jest nietylko ciągłe, trwożliwe dozorowanie każdego kroku księcia Napoleona i jego klienteli politycznej, lecz nadto ta wielka sensacya, jaką sprawił niedawno list hr. Chamborda do jednego z legitymistów marsylijskich.

Przeniesienie Izb do Paryża nie usunie także obawy przed ruchem socyalistycznym. W listopadzie dopiero zasiędą deputowani i senatorowie w nowych lokalach w Paryżu, a tymczasem radykalne stronnictwo przygotowuje w czasie feryj wielkie demonstracye. W Bordeaux pracuje nad ponownym wyborem Blanquiego, a w Marsylii obmyśla sposoby uroczystego przyjęcia ułaskawionych komunistów, których pierwsze oddziały wpłyną do portu w Tuluzie już niezadługo. W Marsylii projektują urządzenie kongresu socyalistycznego, na który ułaskawieni komuniści mogliby pospieszyć wprost ze statków. Możnaby odpowiedzieć na to, że rządowi łatwo przyjdzie udaremnić tę demonstracyę. Kongres zostanie zakazany, ułaskawionym komunistom zostanie wytknięta inna ruta przez władzę bezpieczeństwa i — wszystko skończy się dobrze. Tak niezawodnie zrobionoby w każdem innem państwie, gdzie rząd nie opiera swojej egzystencyi na kompromisie stronnictw, lecz posiada niewzruszoną powagę i śmiało ją wyzyskuje. We Francyi jednak rzecz się ma inaczej. Powracający komuniści stanowią siłę polityczną, bo po za nimi stoi wcale liczna frakcya parlamentarna, a nadto sprawą ich zainteresowano kraj cały. W nowej siedzibie Izb, w Paryżu, rada municypalna uchwaliła znaczną subwencyę dla powracających komunistów, i chociaż rząd oparł się tej hojności, a może właśnie dlatego, że się jej oparł, przykład Paryża wpłynął w sposób zachęcający na prowincye.

Ponowny wybór Blanquiego jest także źródłem zawikłań nowych. Blanqui jest niewybieralny na mocy ustawy, ale radykałów nic to nie obchodzi, że ustawa odbiera mu prawo piastowania mandatu. Powszechne głosowanie stoi wyżej niż prawo pozytywne, więc kto z rąk ludu otrzymał mandat, staje się tem samem uprawnionym do piastowania godności poselskiej, a jeżeliby był więźniem, odzyskuje wolność! Oto rozumowania radykałów, z któremi raz już rząd musiał się rozprawić i omal nie popadł w przesilenie. Rozumowanie to jest oczywiście niedorzecznością, a nawet czemś gorszem jeszcze, bo ujętą w system zasadą nieprzerwalności rewolucyjnej i anarchicznej, ale cóż, jeżeli nie anarchia stanowi treść programu radykałów? I w tym wypadku każdy inny rząd nie byłby w najmniejszym kłopocie, bo zadaniem jego byłoby tylko utrzymanie powagi prawa, a nie obalenie niemiłej kandydatury. Ale rozumowanie radykałów jest popularnem dla ogółu, któremu sami twórcy republiki tyle zawsze prawili o świętości zasady *suffrage universel*, że wykluczenie Blanquiego uważa za dzieło reakcyi.

Do listopada jeszcze daleko, mogą powstać do tego czasu nowe źródła zawikłań politycznych. Ale gdyby nawet skończyło się na tem, co grozi w tej chwili, to już i w takim razie pierwszej sesyi parlamentu francuskiego w Paryżu nie można wróżyć spokoju i harmonii.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Fantazye odwetowe Francuzów).

Na festynie strzeleckim w Charleville zaszedł niemiły dla rządu francuskiego wypadek, który w dziennikach stał się już przedmiotem żywej dyskusyi. Obecny na tym festynie generalny sekretarz departamentu Ardenów, p. Lambert, miał, według twierdzenia miejscowego dziennika, wygłosić mowę, w której był następujący ustęp: „Może jesteśmy już niezbyt dalecy od chwili, w której Francya zażąda od swych dzieci obrony i odwetu. Bądźmy przygotowani na tę chwilę. Wnoszę toast na wasze powodzenie, przyszli żołnierze, piję zdrowie waszego walecznego naczelnika i waszego wspólnego wodza, prezydenta republiki, pana Grévy'ego." Tak samo inny mowca, de Jouvencel, miał wypowiedzieć kilka słów, z których wypływało, że należy być przygotowanym na bliską wojnę z Niemcami. Ale de Jouvencel nie jest reprezentantem rządu. W każdym jednak razie zrobiło to sensacyę, że w Charleville mówiono o takich rzeczach w chwili, kiedy w Nancy przy bankiecie deputowany Langlois miał mowę, z której także wiał duch bardzo wojowniczy. Ta ostatnia mowa nie zwróciła na siebie uwagi, bo Langlois mówił tylko w własnem imieniu, a wiadomo

---

11)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

Część druga.

IX.

(Ciąg dalszy.)

Zaprawdę studyum to byłoby dla psychologa nawet bardzo ciekawe. Jak w wykopaliskach Pompei z pozostawionych śladów życia przedwybuchowego można pewną całość złożyć i odtworzyć to, co przed tysiącami lat się działo, tak i z wyciśniętych tutaj pantofelków i podeszwy można było przyjść do pewnych bardzo ciekawych rezultatów.

I tak naprzykład — jak najbieglejszy archeolog odkryłem, że pantofelki nie wyszły ze dworu razem z podeszwą nagielską. Pantofelki przyszły od zachodu a od północy nagle tuż przy płocie zjawiły się podeszwy. Można wnosić, że przeskoczyły płot, dosyć do takiego skoku niewygodny.

Potem widać było, że pantofelki zatrzymały się tutaj czas niejaki, zmieniając kilkakrotnie pozycyę. Odtąd zgodnie towarzyszą sobie aż do klombu leszczyny. Odstępy są równe odciski również jednej i tej samej głębokości. Nic nie alterowało mechanicznego ruchu. Rozmawiano spokojnie i spokojnie dążono naprzód do celu, a może nawet i bez celu. Przy krzaku leszczyny coś się zdarzyło. Pantofelki w małych odstępach pomykają na lewą, a podeszwy na prawą stronę. Czuć w nich jakiś niepokój — odciski są płytkie i nierówne. Co mogło tutaj dziać się w sercach tych dwojga osób? Czy zapanowała tam nagle jaka trwoga, wywołana wpływem zewnętrznym — czy może z pospiechem dążono do kwiatków lub motylków ujrzanych na raz po jednej i drugiej stronie leszczyny?...

Dalej następuje powrót do normalnej ścieżki. Znowu pantofelki obok podeszwy angielskiej idą spokojnie w parze. Odstępy równe i odmierzone. Pod cieniem topoli następuje jakaś przeszkoda niewidzialna, ale tylko dla mężkiej podeszwy. Oddala się ona gwałtownie o kilka kroków, jakby jakąś siłą była odepchnięta. Wraca i znowu się oddala. Przy tak nierównej linii towarzysza szwankują także i pantofelki. Odstępy są nierówne, niespokojne odciski. Tu widać tylko obcasik, tam znowu palce. Powtarza się to aż do pagórka, z którego schodzi się do potoczka. Tu zapanowała już zgoda — a nawet przy brzegach potoku dosyć głęboko są tylko podeszwy angielskie wyciśnięte. Pantofelków nie ma. Zdaje się, że podeszwy miały tutaj większy ciężar nad zwykłą wagę jednego człowieka.... Za potokiem była trawa, a na niej nie było już żadnych śladów.

Zaprawdę — byłem teraz w położeniu gorliwego archeologa, który szukając kopalnego człowieka, natrafił nagle na formacyę wulkaniczną, która albo wszystko zniszczyła, albo jeszcze nic nie miała do niszczenia!...

Jakże złorzeczyłem teraz tej pięknej, zielonej trawie, która przez elastyczność swoją pozwoliła ulotnić się parze, krętemi chodzącej ścieżkami? Zdawało mi się, że w książce, którą z taką uwagą czytałem, zabrakło mi nagle ostatnich kartek!... Jakież były ostateczne losy tych zgrabnych pantofelków i tej mężkiej angielskiej podeszwy? Czy pielgrzymka ich zakończyła się tak, jak się kończy każda wzorowa powieść — czy też był to tylko epizod, niemający z samą powieścią żadnej styczności?...

Byłem jeszcze zajęty takiemi myślami, gdy nagle w pobliżu usłyszałem plusk wody, jakby kto w nią kamienie rzucał. Stanąłem. Plusk powtórzył się raz drugi i trzeci. Postąpiłem kilka kroków naprzód — spojrzałem w stronę, z której ten zagadkowy plusk mnie dochodził.... i cóż zobaczyłem poniżej potoku?...

Obaczyłem zgiętą postać kobiecą, która podnosiła leżące na brzegu u potoku kamienie i w wodę rzucała....

Kobieta była ubrana w kostium z szarego płótna, obszyty koronkami. Głowę ocieniał kapelusz pasterski z słomki florentyńskiej. Jedną ręką podnosiła zgrabnie suknię, aby ją uchronić od wilgoci, a drugą wyjmowała z ziemi kamienie i do wody rzucała....

Zwróciła się ku mnie — poznałem panią Irenę!

Zaczęła się śmiać. Śmiała się aż do spazmów prawie.

— Cóż pani tutaj robi? — zapytałem.

— Co robię?... — odpowiedziała śmiejąc się — cha, cha, cha — co robię?... Patrz pan — buduję most przez potok!

— Jakaś nieznana poprzedniczka pani była szczęśliwsza — patrz pani!

I wskazałem na ślady pantofelków i podeszwy angielskiej.

Pani Irena zbliżyła się i spojrzała badawczo na ziemię.

— W samej rzeczy! — rzekła, i znowu zatopiła się w badaniu śladów pozostałych.

— Przechodzącą przez potok poprzedniczkę pani, uniósł nagle ponad wodę jakiś anioł w butach angielskich!.. — zawołałem, śmiejąc się i patrząc oraz na ślady bucików pani Ireny.

Pani Irena spostrzegła to.

— Forma nie zgadza się.... Prawda?... — rzekła z uśmiechem złośliwym.

— Prawda, że się nie zgadza! — odpowiedziałem, a jakaś myśl niemiła, ale jasno nieokreślona przebiegła mi przez głowę.

Trwało chwilę milczenie. Pani Irena zaczęła się śmiać.

— Dlaczego się pani śmiejesz? — zapytałem.

— Śmieję się z przyszłej roli pana — jeżeli będziesz tak grzeczny i pójdziesz w ślady tego anioła w butach angielskich.

— Czyż mam panią przenieść przez wodę?

— Nieinaczej!

— Czy nie udało się pani mostu wystawić?

— Nadaremna praca?

— A gdzież pani dążysz za wodę?

— Do świątyni dumania!

Mówiąc to, wskazała na daszek altanki, wychylającej się w dali z po za gałęzi szpaleru. Dziwna myśl przyszła mi do głowy.

— Kogoż spodziewa się pani obaczyć w tej altanie? — zapytałem z badawczem wejrzeniem.

Pani Irena zaczęła się znowu śmiać spazmatycznie.

— Pana Jeremiasza! — odparła śród serdecznego śmiechu.

Odpowiedź ta jasna i otwarta zadziwiła mnie. Nie byłem na nią przygotowany. Myślałem, że pani Irena odpowie mi w sposób wymijający, jak to w takim razie czynią kobiety.

— Przecież pan wiesz — mówiła dalej pani Irena — że właśnie w tych godzinach, zwykł pan Jeremiasz siadywać w owej altanie i oddawać się studyom natury i jej tonów niesfałszowanych!... Na seryo — nie wiesz pan o tem?

— Nic nie wiem!

— Co to znaczy grać cały dzień w preferansa!...

— Jeżeli pan Jeremiasz oddaje się tam studyom natury — po cóż mu pani chcesz przeszkadzać?

— Po prostu — chcę go nastraszyć!

także, że ten deputowany popada łatwo w egzaltacyę. Ale co do mowy generalnego sekretarza Ardenów będzie musiał rząd dać pewne wyjaśnienia. Niektóre dzienniki republikańskie przeczą już z góry, jakoby Lambert powiedział coś podobnego a *XIX Siècle* daje przy tej sposobności wyraz swoim poglądom na odwet: „Gdyby nas“ — tak pisze ten dziennik — „zapytano, czy chcecie wojny, czy też zrzekacie się tego, coście stracili, odpowiedzielibyśmy: Nie chcemy ani tego ani owego! Od 8 lat domagamy się ciągle polityki pokojowej; zawsze szczerze trzymaliśmy się tej polityki i trzymamy się jej dotychczas i w tej mierze oddają nam słuszność nawet dzienniki niemieckie. Ale chociaż nie zgadzamy się z polityką wojowniczą, nie wypływa jeszcze z tego, ażebyśmy się mieli zrzec gorących nadziei, które mogą ziścić się czy to w skutek zabiegów naszej dyplomacyi, albo może w skutek błędów popełnionych przez Niemców, przez ich ambicyę albo przez ich klęski. Kto wie, jakim nowym przewrotom przypatrywać się będzie Europa w przeciągu najbliższych 10 lat? Kto wie, czy i państwo niemieckie siłą wypadków nie zostanie zmuszone do kontentowania się traktatami swojemi z r. 1815?“ Z dzienników sprzyjających rządowi daje p. Lambert naganę dziennik *National*. „Pojmujemy, pisze ten dziennik, że obywatele żywią w swych sercach drogie nadzieje. Ale reprezentant rządu powinien w swych publicznych enuncyacyach być nieco ostrożniejszym, bo taka rezerwa jest w naszych oczach nawet najwyższą formą patryotyzmu. Republika chce stanowczo żyć w zgodzie z całym światem i to nie jest ostatnim powodem zaufania, jakiem się cieszy w opinii publicznej. Pokój jest dla Francyi rzeczą najkonieczniejszą. Powszechne prawo głosowania zwracało się od czasu naszych klęsk zawsze ku mężom, którzy słusznie czy niesłusznie uchodzili zawsze za reprezentantów pokojowej polityki. Wybory z r. 1876 i 1877 dały temu uczuciu wyraz równie silny jak wybory w r. 1871. Rząd podejrzywany przez ludność o zamiary wojownicze doznałby wkrótce sam na sobie wstrętu, jaki pracująca Francya żywi do wojny. Republika przyrzekła krajowi naszemu pokój. Jest mu dłużną pokoju i utrzyma go. Nie w karygodnych podburzeniach, które włożono w usta generalnemu sekretarzowi Ardenów, ale w roztropnych słowach, które wczoraj w paryskiej radzie gminnej wypowiedział prefekt Sekwany, Herold, szukać należy prawdziwych zamiarów rządu. Tam wnosił p. Engelhardt, ażeby na nowym ratuszu, pomiędzy posągami miast francuskich pozostawić dwa wolne miejsca. Na to odpowiedział spokojnie prefekt Sekwany: „Proszę panów odrzucić ten wniosek, albowiem płonne protesta są nie na czasie.“ W dzienniku *Courrier des Ardennes* prostuje zresztą sam Lambert swoją mowę podaną błędnie przez *Union Libérale*. Faktycznie miał on się tak wyrazić: „Stowarzyszeniem strzeleckiem założyliście panowie istną szkołę, w której młode pokolenie nauczy się bronić ojczyzny a tem samem nauczy się także kochać ojczyznę. To zgromadzenie, nie waham się tego wypowiedzieć, jest patryotyczną manifestacyą, jest jedną z owych uroczystości, które w przyszłości naszej drogiej Francyi pozwalają nam dojrzeć owych odwetu, o których nie potrzebuję wam bliżej mówić (*les réparations que vous savez*). Moi panowie! Mówiłem wam o ojczyznie. Bądźcie pewni, że złożyliście ją w dobre ręce, w ręce wolnych mężów, którzy nie zawiodą waszych słusznych nadziei, którzy nie pozostawią bez nagrody waszych mężnych usiłowań. I dlatego piję na cześć tego, który stoi na czele owych mężów i którego zasługi są wyższe nad wszelką pochwałę — na cześć pana Grévy'ego, prezydenta republiki!“

(Wyjazd generała Stołypina z Burgas).

Polit. Corresp. otrzymała następujący opis sceny pożegnalnej między Bułgarami a odjeżdżającym z Bułgaryi generałem rossyjskim Stołypinem: „Dzień 27 lipca pozostanie pamiętnym w rocznikach Bułgaryi. W tym bowiem dniu opuścił ziemię wschodnio-rumelską ostatni rossyjski pułk Włodzimierza Aleksandrowicza. A ponieważ tego dnia miał wsiąść na okręt także komendant 9 korpusu, generał-porucznik Stołypin, który przeszło rok był gubernatorem tej prowincyi, przeto zgromadziła się w Burgas niezliczona ilość Bułgarów z rozmaitych okolic kraju, ażeby w imieniu całej ludności złożyć odjeżdżającemu generałowi zapewnienia sympatyi i pożegnać go. Już 26 lipca udekorowano miasto. Z dachów, balkonów, okien, i t. p. powiewały rossyjskie i bułgarskie sztandary, wywieszono dywany i rozmaite emblemata. O świcie dnia 27 t. m. wyruszyła cała ludność do ogrodu położonego na końcu miasta, gdzie na murawie dało miasto ucztę pożegnalną dla oficerów tego pułku, dla komendanta i jego sztabu. Około godziny 12 przybyli zaproszeni goście i rozpoczęły się owacye. Stołypin uczuł potrzebę wylania swych uczuć wobec Bułgarów i wygłosił następującą mowę, pełną znaczenia politycznego:

„Nikt nigdy nie wątpił, że Bułgarzy są ożywieni uczuciami miłości i uległości wobec Rossyan i cara. Te uczucia wyssali jednak Bułgarzy z piersi macierzyńskiej i stały się one ich drugą naturą. Ale co nas napawa radością, to złożone dowody, że Bułgarzy są godni wolności wywalczonej dla nich z nakazu cara przez naród rossyjski. Chociaż wiele rzeczy w wschodniej Rumelii wypaczono nie z waszej winy, mimo to zachowajcie się spokojnie i patrzcie ze spokojem w przyszłość, oddając się słusznej nadziei, że sami w sobie znajdziecie siłę odporną przeciw wszelkim skrajnościom. W tem upatruję najzupełniejszy rozwój politycznej mądrości narodu i jego cnót obywatelskich. Radzę wam, abyście w tym samym kierunku postępowali dalej i proszę, abyście wśród wszelkich okoliczności pozostali na gruncie prawa, abyście Europie nie dali powodu do robienia wam wyrzutów, i abyście nie narażali sprawy wspólnej. W tej nadziei wychylam puhar na zjednoczenie wszystkich Słowian, którzy powinni zawsze wspólnie występować przeciw w s p ó l n e m u wrogowi, gdziekolwiekby się pojawił“.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie sprawiła ta mowa a zwłaszcza ostatni jej ustęp na wszystkich obecnych. To też okrzyki *Zivio* nie miały końca. Gdy się nieco uspokoiło, powstał znany duchowny, Georgije, proboszcz w Filipopolu, jeden z naczelników pan-bułgarskiego stronnictwa, zbliżył się do generała Stołypina i odczytał następujący adres do cara wystósowany i podpisany przez reprezentantów 16 okręgów wschodniej Rumelii:

„Przedewszystkiem czujemy potrzebę przesłać najuniżeniej Waszej ces. Mości wyrazy najzupełniejszej uległości i wdzięczności bez granic. Bułgarzy oceniają i uznają według słuszności wielkość ofiar poniesionych na ich rzecz przez naród Waszej ces. Mości i oświadczają ponownie w obliczu Boga i świata, że te uczucia przenosić będą z generacyi na generacyę. Ani czas, ani okoliczność nie zdołają nigdy wymazać z serc naszych wdzięczności i wierności. Uległość naszą dla Rossyi przechowywać będziemy w naszych piersiach jak relikwię przez wszystkie wieki. Ofiary poniesione przez naród rossyjski są tak wielkiemi i bezinteresownemi, krew przelana dla chrześcian na Wschodzie jest tak świętą, że żaden język nie zdoła wyrazić słowami winnej podzięki. Prosimy wierzyć, że Bułgarzy ze swej strony gotowi na każde skinienie Waszej ces. Mości ponieść wszystkie możliwe ofiary i ochoczo oddać swe życie w obronie wspólnych interesów“.

Potem nastąpiły liczne toasty mniej więcej w tym samym duchu. Gdy Stołypin dał znak do podróży i gdy wsiadł do swojego powozu, wyprzęgła ludność konie i sama ciągnęła powóz aż do portu. Przybywszy tam najsilniejsi Bułgarzy wzięli generała na swe barki i odnieśli go wśród okrzyków na okręt, którzy o godzinie 2 min. 30 odbił od brzegu. Zbytecznem byłoby dodawać, że ludność grecka reprezentowana licznie w Burgas usunęła się zupełnie od tych manifestacyj. Tylko pojedyncze indywidua, które nie chciały stawać w jawnej opozycyi przeciw Bułgarom, agitowały za wystosowaniem adresu do generała, a to celem podziękowania mu w imieniu Greków za bez tronne rządy. Adres przyszedł do skutku ale miał tylko kilkanaście podpisów. Całkiem na uboczu stali mahometanie. Przyznają oni otwarcie, że władze rossyjskie były dla nich sympatyczniejszemi niż bułgarskie, które kierują się wyłącznie ślepą nienawiścią i uczuciem zemsty; ale mimo to są właściwie Rossyanie powodem obecnego stanu mahometan, którzy przeto nie mogą okazywać im przyjaźni i przywiązania“.

(Nowiny stambulskie.)

Stambulski korespondent *Polit. Corr.* pisze 5go sierpnia: „Aarifi basza, który po powtórnem zniesieniu w. wezyratu został mianowany ministrem - prezydentem (*Baszvekil*), przychodzi do przekonania, że brzemię obowiązków połączonych z tem stanowiskiem jest za ciężkie na jego barki i już po kilku dniach urzędowania upada widocznie na duchu. Wczoraj krążyła pogłoska, że prosił sułtana o zastąpienie go Savfetem baszą. Już dzisiaj powszechnem jest przekonanie, że Savfet basza prawdopodobnie znowu zostanie w. wezyrem. Generał Ignatiew wyraził się raz ironicznie o Aarifi baszy, że jest o minister „obcy sprawom“ (*ministre étranger aux affaires*). O Savfecie baszy, który pod względem inteligencyi i uczciwości przewyższa wszystkich tureckich mężów stanu, nie można powiedzieć czegoś podobnego. Prawda, że jest on nadzwyczaj powolnym, i że umie przewlekać sprawy w nieskończoność, zamiast natychmiast wziąć się do ich rozwiązania Grecy będą mieli wkrótce sposobność przekonać się o tem. Jakkolwiek przed swoim odjazdem z Paryża przyrzekł on Waddingtonowi postarać się o to, aby komisarze tureccy do układów w kwestyi greckiej zostali jak najrychlej zamianowani, to nie należy jeszcze wnioskować z tego, że rozwiązanie kwestyi jest bliskiem. Nadto Savfet basza przekona się niebawem, że w otoczeniu sułtańskiem odgrywają rolę wpływy, które bardzo trudno sparaliżować.

Zjawienie się eskadry angielskiej w zatoce Bezika a francuskiej w Salonice uważają Turcy za pressyę ze strony gabinetów angielskiego i francuskiego. *Vakit* jest bardzo zasmucony z tego powodu i mniema, że pojawienie się tych obcych flot w portach tureckich ma wielkie znaczenie. Także na sułtanie zrobił ten krok admiralicyi angielskiej, który dziwnie zbiegł się z upadkiem Chejreddina, wielkie wrażenie; sułtan uważa nawet podobno krok ten za groźbę wymierzoną przeciw jego własnej osobie. Tem też należy sobie tłumaczyć okoliczność, że sułtan usuniętego właśnie w. wezyra obsypał licznemi oznakami swojej monarszej łaski. Prosił go np., aby i nadal zatrzymał parowiec i eskortę *zaptiów*, które miał do dyspozycyi jako w. wezyr, nadto obdarzył go miesięczną pensyą w wysokości 15,000 piastrów, której jednak Chejreddin basza ze względu na finansowe położenie kraju prawdopodobnie nie przyjmie. Jednem słowem, wszystko przemawia za tem, że sułtan chce niejako przeprosić Chejreddina i jego protektorkę Anglię.

W ostatnim czasie narobiła tu wiele hałasu następująca sprawa. Hobart basza otrzymał od sułtana pozwolenie urządzić bal na parowcu wojennym „Mehssoudieh“; ale w ostatniej chwili sułtan cofnął dane pozwolenie. Jako powód podano, że ludność muzułmańską, żyjącą dzisiaj w najokropniejszej nędzy i rozgniewaną nadto na Hobarta baszę z powodu jego nieczynności podczas ostatniej wojny mogłoby w najwyższym stopniu rozdrażnić urządzenie balu na okręcie rządowym. Ale inny jeszcze polityczny wzgląd miał wpłynąć na postanowienie sułtana. Sułtanowi zależało podobno na tem, aby przeszkodzić obecności księcia Łabanowa i personalu ambasady rossyjskiej na balu urządzonym na pokładzie okrętu rządowego. Ci, którzy rozszerzają tę wersyę, utrzymują, że pomiędzy pałacem a wspomnianą ambasadą panują obecnie bardzo naprężone stosunki. Na zewnątrz trudno dostrzedz tego naprężenia; przeciwnie kandydat rossyjski do w. wezyratu Mahmud Nedim basza cieszy się zawsze jeszcze największemi względami sułtana. Mahmud Nedim otrzymał także miesięczną pensyę w wysokości 150 lirów a nawet pozwolenie podziękowania sułtanowi osobiście za tę łaskę. Wczoraj były urodziny sułtańskie, a już dnia poprzedniego przyjmował sułtan życzenia gabinetu W Filipopolu miano z inicyatywy kilku przyjaznych Turkom urzędników obchodzić także urodziny sułtańskie strzelaniem z dział i wywieszeniem chorągwi tureckiej.

Pomiędzy komisyą wschodnio-rumelską i generalnym gubernatorem Aleko baszą powstało nieporozumienie w kwestyi administracyi poczt i telegrafów. Komisya postanowiła, że naczelny zarząd tych spraw należyć ma do Porty. Tymczasem Aleko basza i członkowie dyrektoryatu, mianowicie minister robót publicznych Wułkowicz, są zdania, że zarząd ten należy zostawić władzom prowincyonalnym, ponieważ to bardziej odpowiada autonomicznemu stanowisku prowincyi, a z drugiej strony niebezpieczną rzeczą byłoby oddawać urzędy pocztowe i telegraficzne urzędnikom tureckim. Aleko basza uważa zresztą powyższą uchwałę komisyi za nieobowiązującą, ponieważ zapadła tylko większością głosów; komisarze rossyjski i włoski bowiem głosowali w duchu życzeń bułgarskich. Komisarz włoski, oddając swoje wotum, odwołał się na literę i ducha statutu organicznego. Spór ten nie został jeszcze załatwiony. Aleko basza utworzył w ostatnim czasie coś w rodzaju tajnej kancelaryi, której zadaniem ma być pośredniczenie w korespondencyi z Portą. Do tej kancelaryi należą między innymi były redaktor *Levant Heraldu*, Justyn Marengo bardzo inteligentny młody człowiek, katolik, i Turek Kiazim bej, były urzędnik pałacowy, znający kilka języków; o tym ostatnim, niewiadomo słusznie czy niesłusznie, krąży wieść, że był dawniej agentem rossyjskim.

(Z Egiptu).

Nowy khedyw egipski Tewfik basza zaczyna się otaczać temi samemi osobistościami, które jego ojcu przysporzyły tyle trudności. Nietylko pozostawił Szerifa baszę na czele gabinetu, ale nadto zatwierdził Ibrahima baszę na stanowisku posła w Konstantynopolu a Zeki'emu baszy przywrócił dawniejszą godność mistrza ceremonii. Zdaje się też, że wszystkie honory rezerwuje tylko dla bohaterów z 7 kwietnia, którzy sprowadzili upadek gabinetu, zostającego pod przewodnictwem Tewfika. Zakaz powrotu do Egiptu wydany przeciw Nubarowi baszy zatrzymał i nadal moc swoją ku wielkiemu niezadowoleniu większej części Europejczyków. To wszystko jest skutkiem intryg Szerifa baszy, którego zatrzymanie na stanowisku prezydenta ministrów doprowadzi niewątpliwie do konfliktu z Anglią i Francyą. Najrozumniejszem, co dotąd zrobił nowy khedyw, było zatwierdzenie europejskiej kontroli finansowej. Generalnymi kontrolorami mają zostać Baring i Blignières. Urzędnicy ci będą nieusuwalni i będą mieli do swojej dyspozycyi niezależny personal kierujący finansami. W sprawach finansowych wspomnieni kontrolorzy będą właściwymi reprezentantami swojego rządu. Inne kwestye polityczne będą należały do generalnych konsulów. Zdaje się, że Tewfik basza także w innych sprawach okaże się skłonnym do ustępstw, wie przecież, że tron swój zawdzięcza Europie, która może mu go odebrać każdej chwili. O usposobieniu wewnątrz kraju podaje aleksandryjski korespondent *Pressy* następujące szczegóły: „Krajowcy obojętnie przyjęli zmianę monarchy. W ostatnich latach doznawali oni tak okropnego ucisku, że stracili wszelką nadzieję lepszych czasów. Arabowie natomiast z radością przyjęli wia-

---

Ułożyłam to sobie, i naprzód już śmieję się z jego przestrachu!

Tu zaśmiała się znowu serdecznie pani Irena. Słowa jej były tak jasne a uśmiech tak prawdziwy, że nie mógłem jej posądzić o nieprawdę.

— Więc pani chcesz tylko nastraszyć pana Jeremiasza! — ozwałem się po chwili.

— Tak jest — chcę go nastraszyć. Nie uwierzysz pan, co to za tchórz, ten pan Jeremiasz! Francuzi powiadają: *bête comme un musicien* — a ja słowo *bête* zamieniłabym na „tchórz“! To przechodzi wszelkie wyobrażenie! Czy wiesz pan, że on boi się iść sam do ciemnego pokoju?... A w nocy za nic w świecie nie wyszedłby do ogrodu!

— Przecież nie jest tak ograniczony co do nauk....

— To nerwy panie, nerwy! Twórcze umysły mają ustrój wyjątkowy. Napoleon bał się pozostać w ciemnym pokoju!

— Być może....

— Ale nie traćmy czasu, bo nam ucieknie. I tak straciłam dobrą półgodzinę, budując sobie przeprawę.

— Dlaczego nie poszłaś pani aleą?

— Może dla tej samej przyczyny, dla której i pan.... Chciałam go zaskoczyć niespodzianie — w alei mógłby mnie z daleka obaczyć.

Rzekłszy to pani Irena, zaczęła przygotowywać się do przenosin. Zebrała jedną ręką fałdzistą suknię, aby jej nie przeszkadzała, a drugą trzymała w pogotowiu, aby mnie objąć za szyję.

Smutno patrzałem na te przygotowania. Nie bardzo fortunny skok mego poprzednika stawiał mi horoskop wcale niepomyślny. Na drugiej stronie potoku w grząskiem błocie zagłębiła się była angielska podeszwa na pięć cali. Podobny los groził i mnie. Zresztą sam romantyczny charakter takiej przeprawy nie bardzo był mi na rękę. Pomyślałem sobie o Salomei.... ale w pobliżu nie było ani żywego ducha.

— Jestem już gotowa do przejścia przez Czerwone morze! — rzekła, śmiejąc się zalotnie pani Irena.

— Obym wraz z panią nie doznał losów Faraona! — zawołałem z westchnieniem.

— Nie obawiam się. Faraon pędził za skarbami, które mu ukradziono, a pan....

— A ja skarb cudzy mam przeprawić na drugą stronę....

— Więc obawiasz się pan, aby śród przeprawy nie powstała myśl występna przywłaszczenia sobie cudzego skarbu?...

— Różnie to bywa — odpowiedziałem i ująłem mówiącą jak Rzymianin Sabinkę.

Los mój niestety nie był lepszy od losu mego poprzednika. Nietylko że jeszcze przed jego angielską podeszwą noga ugrzęzła mi do gruntu, ale zastałem jeszcze ten grunt tak głęboki i podajny, że o mało co cały w ziemię się nie zapadłem. Rozumie się, że los Rzymianina musiała i Sabinka podzielać. Spuściła zawcześnie swój bucik na ziemię, który cały prawie schował się w zdradliwą skorupę iłu. Po kilku muzykalnych wykrzyknikach z jednej strony a dosadnych przekleństwach z drugiej skończyła się szczęśliwie przeprawa.

Na bezpiecznym już brzegu zatrzymała się pani Irena i zaczęła się śmiać jak zwykle.

Wkrótce spostrzegła jednak, że prawy jej bucik aż powyżej cholewki okryty był grubo iłowatem błotem. Krzyknęła z przerażenia.

— Patrz pan, coś mi zrobił! — zawołała nagle — odsłaniając drobną stopę, pokąd tylko błoto sięgało.

Spojrzałem smutno na model nogi, świeżo przez artystę z gliny ulepionej.

— Cóż ja w tem nieszczęściu poradzę? — zapytałem.

— Jakiś pan niezaradny — rzekła niecierpliwie — trzeba nam poszukać drzazgi i błoto obskrobać!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

domość o upadku Ismaiła baszy. Jego samowola i tyrania dała im się już zanadto we znaki. O Tewfiku nie wyrażają jeszcze swojego zdania, jednakże niewiele spodziewają się po nim, według przysłowia: jaki ojciec, taki syn. Z górnego Egiptu przyszła wiadomość, że *fellahowie* zawiedli się bardzo w swoich nadziejach, jeśli ze zmianą na tronie spodziewali się polepszenia swojego losu. Jak dawniej, tak i teraz wyciska z nich rząd ostatni grosz i nie szczędzi chłosty. Ciekawą jest niewątpliwie wiadomość, że Ismaił basza, aby wywieść w pole swoich wierzycieli, sprzedał swoje posiadłości w górnym Egipcie figurantom, którzy ze swojej strony sprzedają grunta, odsyłając pieniądze khedywowi. Nadto odziedziczył on 40.000 fantów, które należały do jego dawniejszej niewolnicy."

KRONIKA

— **Szkoła dla dziewcząt.** Z dniem 1 września b. r. otwartą zostanie miejska szkoła wydziałowa dla dziewcząt w śródmieściu we Lwowie o ośmiu klasach. Nauka jest w tej szkole bezpłatna. Zapisy uczennic na rok szkolny b. rozpoczynają się z dniem 28 sierpnia b. r. Zgłaszać się należy w godzinach urzędowych (od godziny 8—12 i 3—6) w dyrekcyi szkoły wydziałowej w kamienicy Lewakowskich w Rynku głównym, pod l. 10., na rogu od ulicy ruskiej, na Iszem piętrze.

— **Biuletyn meteorologiczny** stacyi centralnego instytutu meteor. w Döbling pod Wiedniem z dnia 11 sierpnia opiewa: Najniższy stan barometru 750 mm. nad morzem Bałtyckiem i w Rossyi, drugie *minimum* barometryczne 757 mm. w okolicach Irlandyi; najwyższy stan barometru 765 mm. w Bawaryi; w Austryi, Niemczech 763 mm. Powietrze znowu się ociepla. Oczekiwać można wypogodzenia się nieba.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: na zamku Rothradeck członek Izby panów Franciszek br. Mladota Solopisk, przeżywszy lat 68; w Stuttgardzie emerytowany profesor filozofii, dr. J. H. Fichte, potomek sławnego filozofa, przeżywszy lat 83; w Paryżu malarz historyczny Aleksander Hesse w 73 roku życia; w Berlinie król. dyrektor muzyki, August Schaeffner, utalentowany kompozytor, w 65 roku życia; na zamku Mar Lodge, w Szkocyi, earl of Fife, potomet unieśmiertelnionego przez Szekspira Macduffa, który oswobodził Szkocyę od tyrana Macbetha, przeżywszy lat 65. Głową starożytnej rodziny jest obecnie syn nieboszczyka, dotychczasowy wicehrabia Macduff, członek Izby gmin parlamentu angielskiego z hrabstw Elgin i Nairn.

— **Na rzecz** mieszkańców Szegedynu, oraz górników Frameries, odbył się w tych dniach w jednym z parków w Brukseli w obecności dworu królewskiego wielki koncert orkiestr wojskowych, który według *Indep. belge*, przyniósł około 40.000 franków dochodu.

— **Pożar w Serajewie** trwał jeszcze przez całą sobotę, chociaż ogień był zlokalizowany i dopalały się jeszcze większe magazyny. W pożarze straciło całe mienie także wielu urzędników i oficerów, którzy rozkwaterowani zostali po mieście. „Perła Bośnii", Serajewo, liczyło przed pożarem 4000 do 5000 domów, zbudowanych przeważnie z drzewa. Rzeka Miliaczka przedziela miasto na dwie części, z których zgorzała część położona na prawym brzegu tej rzeki i zamieszkana głównie przez nie-Turków, podczas gdy część miasta na lewym brzegu, wyłącznie przez Turków zamieszkana, ocalała. Stolica Bośnii zajmuje pół mili kwadratowej obszaru w dolinie Miliaczki i opiera się o pasmo wysokich gór. Pożar dlatego przybrał był takie straszne rozmiary, ponieważ od miesiąca nie było w Serajewie deszczu, a upały dochodziły do 32° R. w cieniu, drewniane budynki więc paliły się jak słoma. Serajewo cztery już razy zgorzało od czasu swego istnienia do szczętu, mianowicie w latach 1480, 1644, 1656 i 1687.

— **Sąd przysięgłych** w Pradze uznał jednogłośnie braci Vondra oraz ich matkę winnymi prawie wszystkich zarzuconych im zbrodni. Wskutek tego dwudziestoletni Józef Vondra, skazany został na śmierć przez powieszenie, Antoni Vondra zaś, ponieważ nie liczy jeszcze lat 20, oraz matka młodych złoczyńców, na ośmnastoletnie ciężkie więzienie zaostrzone postem i odosobnieniem w pewne dni. Przy odczytaniu wyroku skazani wydawali dzikie chichoty, a na zapytanie obrońcy, czy chcą apelować od wyroku pierwszej instancyi, przecząco wstrząsali głowami.

— **Polacy w Ameryce.** W Blossbourgu, w Stanach Zjednoczonych, poświęcony został przed trzema tygodniami kościół polski pod wezwaniem N. P. Maryi Częstochowskiej. Ceremonii dopełnił biskup z Serantonu, ksiądz William O'Harn, który w nacechowanem serdeczną dla Polaków życzliwością przemówieniu wyraził zdziwienie, że mała garstka osadników polskich (zaledwie 50 rodzin) zdołała w ciągu niespełna roku złożyć na budowę kościoła 2000 dolarów i utrzymać księdza.

— **Wykonanie wyroku.** Następujący opis podaje *Kijewlanin* wykonania wyroku na politycznych przestępcach Teodorowie, Gorskim i Bilczańskim, skazanych na karę śmierci przez powieszenie przez sąd okręgowy wojenny kijowski: „Dnia 30 lipca, około 10tej z rana, z więzienia wywieziono skazazanych na odkrytym wozie; siedzieli oni na znacznych wywyższeniach, obróceni tyłem do koni; każdy miał zawieszoną na piersiach deskę z napisem: „Zbrodniarz." Orszak postępował z wolna na miejsce kary, otoczony tłumem ludu. Skazani przez cały czas gwałtownie machali rękami, kłaniali się na wszystkie strony, zwracali się do ludu z jakiemiś frazesami, które trudno było zrozumieć, lecz z pośród tłumów nie było słychać ani jednego okrzyku, nie widać było ani jednego ukłonu i przestępcy jeszcze raz przed śmiercią mieli sposobność przekonania się, że lud nic z nimi nie ma spólnego. Prawie w tym samym miejscu, gdzie został powieszony Osinskij, wzniesione były trzy szubienice w formie połowy litery T, malowane na czarno. Przy zupełnej ciszy i bez najmniejszego zakłócenia porządku, wykonana została kara, jednego po drugim, na osobach przestępców, a następnie ciała ich po zdjęciu z szubienic złożono do trumien i zakopano w ziemi."

— **Kijów**, jak zapewnia korespondent dziennika *Nowosti*, będzie wkrótce silniej ufortyfikowany ze względu na strategiczne znaczenie tego miasta dla Rossyi. W miejscu, gdzie się obecnie znajduje obserwatoryum, będzie zbudowany fort stosownie do projektu wypracowanego na podstawie wskazówek generała Totlebena.

— **W pociągu**, który przed kilkoma dniami jechał z Norymbergii do Hof, znajdował się pomiędzy podróżnymi aptekarz, wiozący z sobą ognie sztuczne. Ognie te, niewiadomo z jakiej przyczyny, eksplodowały nagle z taką siłą, że wszyscy podróżni, którzy jechali w jednym wagonie, zostali poparzeni. Aptekarzowi strzaskał wybuch nogę. Wagon spalił się tak, iż został tylko skielet żelazny.

— **O nieszczęściu** w kopalni węgla pod Zabrzem donosi *Bresl. Ztg.*: Do dnia 6 b. m. z jedenastu nieodszukanych górników nie zdołano ani jednego wydobyć z zalanych szybów. Mało też jest nadziei, ażeby to w ogólności się powiodło jeszcze.

— **O wypadku na kolei** w Nancy dzienniki francuskie podają tylko skąpe stosunkowo szczegóły. Liczba zabitych wynosi nie 3, ale 5 osób, pomiędzy którymi znajdowała się ośmnastoletnia panna; liczba ciężko rannych 31. Pewien nauczyciel z Tantoville miał przełamany słup pacierzowy, dwom musiano odjąć obie nogi, a dwóm ręce. Sędzia śledczy zbadawszy rzecz na miejscu, nabrał przekonania, że w zbrodni rozmyślnego wykolejenia pociągu brało udział kilku ludzi. — Pod Lingem, w Hanowerze, w tych dniach pociąg osobowy przejechał na śmierć rodzinę właściciela ziemskiego, Heskampa, złożoną z rodziców i dziecka, oraz dozorcę kolejowego, z którego winy nastąpiło to nieszczęście, ponieważ zapomniał zamknąć rampę i w stanowczej chwili chciał zatrzymać wózek, którym państwo Heskamp nadjechali. 1 koń od wózka zginął pod kołami lokomotywy.

— **Okropną podróż** odbył w tych dniach pewien urzędnik podatkowy z Berlina H. Ożeniwszy się z Holenderką, jeździł do rodziców żony w Holandyi. Z powrotem na jednej z stacyj wsiadł do przedziału, w którym znajdował się sam tylko H. z żoną, mały człowieczek, szybko drzwiczki wagonu za sobą zatrzasnął i usiadł — na podłodze. Pociąg ruszył, a wtedy nowy pasażer wyprawiać zaczął skoki i stroić miny, po których można było natychmiast poznać, że jest obłąkany. Najprzód na kolanach wyznawał pani H. swą miłość w sposób tak natarczywy, że mąż musiał interweniować i wepchnąć w głąb wagonu szaleńca, który rozpłakał się, wydobył z kieszeni zapałki i zaczął podpalać firanki u okien. H., którego żona omdlała, dość prędko jeszcze zdołał stłumić ogień i odebrawszy szaleńcowi zapałki, wyrzucił je przez okno. Ten ostatni wtedy dobył noża i niby żartem grozić nim zaczął towarzyszom podróżnym, śmiejąc się okropnie, aż w końcu wyrzucił nóż przez okno i rozpędził się, ażeby za nim wyskoczyć. Uderzył się przy tem o rampę okna tak okropnie, że z krwawioną głową upadł na podłogę i dostał konwulsyj. Na szczęście w parę minut później pociąg stanął i oddano nieszczęśliwego pod dozór lekarza, który już nań czekał. Pokazało się, że niebezpieczny ten pasażer zbiegł z zakładu obłąkanych i rozesłano już za nim po wszystkich stacyach listy gończe.

— **O wielkiem nieszczęściu** na morzu donosi depesza z Brest: „Parowiec belgijski *Marie Louise* w drodze do Alikantu rozbił się na skałach pod Penarvan. Kapitan i 26 ludzi z załogi utonęło, a tylko siedmiu majtków wyratowali żeglarze z pobliskiego Quessant."

— **Pożar** w tych dniach zniszczył prawie do szczętu alzackie miasteczko Kestenholz (Châtenois). Szkodę oceniają na dwa miliony franków.

— **Nowe kłopoty** zagrażają Anglii w jej zamorskich koloniach. Tym razem dzicy Maorysowie w Nowej Zelandyi zaczynają drażnić lwa wielkobrytyjskiego. Na olbrzymiej tej wyspie od pewnego czasu nie ma ani jednego żołnierza angielskiego, a milicye osadników nie zdołałyby żadną miarą stawić dzikim skutecznego oporu.

— **Rekina,** który się przed tygodniem pojawił na wybrzeżu adryatyckiem pod Pola, dotychczas jeszcze nie złowiono. Potwor morski już się raz był uwikłał w sieć rybacką, którą jednak poszarpał i uciekł. Rybacy z Rieki, którzy go widzieli, twierdzą, że waży co najmniej 6.000 kilogramów. Mieszkańcy tego miasta i całego pobrzeża od tygodnia zaniechali kąpieli morskiej, w obawie przed rekinem.

— **Słynne sady** w okolicach Meranu, które w tym roku zapowiadały plon wyjątkowo obfity, w tych dniach spustoszone zostały straszliwą burzą tak, że straty obliczają na 100.000 złr. Przed burzą termometr w okolicach Meranu wskazywał 33° C. w cieniu, pomimo, że okoliczne góry pokryte były świeżym śniegiem.

Listy artystyczne z Wiednia.

VII.

(*Saison morte.* Wystawa w *Kunstlerhausie.* „Objektywność" organu artystycznego. *Słownik artystów austryackich.* Polacy pominięci. Dla czego? Polscy uczniowie wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych. Kilka uwag z okoliczności międzynarodowej wystawy artystycznej w Monachium.)

(Dokończenie.)

Opowiedziałem rzecz całą jedynie dla tego, aby na tym przykładzie „objektywnego" wydawnictwa stwierdzić na nowo, jaki tu w ogóle wieje duch dla sztuki polskiej i jej reprezentantów. Ostatecznie bowiem jestem przekonany, że ani sztuka nasza ani artyści nasi nic nie stracą na tem, że pan Kabdebo postanowił ich ignorować. Słownik jego nie przyczyniłby im wielkiego rozgłosu; rozchodzi się bowiem drogą prenumeraty (bardzo drogiej, mimo subwencyi z skarbu), a jeśli nie mniej, to z pewnością nie więcej będzie miał prenumeratorów od *Oesterreichische Kunstchronik*; tych zaś jest bardzo mało, i gdyby znowu nie subwencye, do których p. Kabdebo ma szczęście, dwutygodniczek ten już byłby wyzionął swą duszę biedną. Mogą artyści nasi wygodnie zrzec się tego rozgłosu, bez straty mogą poprzestać na uznaniu u swoich; i zdaje mi się na prawdę, że dziś już nie można do nas zastosować słów poety niemieckiego o Leonardzie da Vinci:

Florentiner, Florentiner! was muss euch den Sinn [verkehren,
Dass ihr eure grossen Männer Fremden uberlast [zu ehren.

Że trudno o bezstronną sprawiedliwość, mieliśmy tego dowód w nominacyi członków honorowych przez tutejszą Akademię sztuk pięknych, która nie szczędziła dyplomów dla mnóstwa nieznanych wielkości przeróżnych narodów, a najzupełniej pominęła imiona polskie sławy europejskiej, jak n. p. Siemiradzkiego. Z przyjemnością zapisać mi przychodzi, że w zakresie własnych uczniów Akademia inaczej postępuje. W tym roku dostały się nagrody dwom polskim uczniom Akademii — liczba znaczna w stosunku do sumy wszystkich rozdzielonych nagród; a nadto w krótkiem sprawozdaniu z zamkniętej właśnie wystawy akademicznej, ogłoszonem w *Wiener Abendpost*, wśród niewielu innych uznano kilku Polaków także godnymi pochlebnej i zachęcającej wzmianki. Na wystawie tej przedewszystkiem wpadły mi w oko prace Fr. Krudowskiego, malarza, mianowicie mały obrazek przedstawiający *Upadek pierwszych rodziców*, dalej studyum akademiczne, naga kobieta na tle pejzażowem w pół wielkości naturalnej, i portret sympatycznego młodzieńca, może samego artysty. Wszędzie dobry rysunek i plastyka dobra, ale karnacya nieco skórzana. Fr. Krudowski w tym roku nie uzyskał nagrody, ale kartka na jego pracy poucza nas, że zaraz od pierwszego roku po wstąpieniu do Akademii otrzymywał je dotychczas bez przerwy, tak że ma ich razem cztery. Więcej od tych nagród znaczy mojem zdaniem fakt, zapisany w *Wiener Ahendpost*, że mistrz Krudowskiego, p. Griepenkerl, przypuścił ucznia do współpracownictwa przy wielkim utworze swoim, zamówionym dla uniwersytetu w Atenach, poruczając mu rysunek tego olbrzymiego kartonu. Jan Styka ze Lwowa ma na wystawie zachwycający rysunek: *Odysej w walce z dzikiem*, za który otrzymał nagrodę z rozpisanego przez Akademię konkursu, medal złoty; o jego zdolności władania nietylko ołówkiem, lecz i pędzlem świadczy studyum olejne, popiersie rycerza w szyszaku i zbroi. Przypominam sobie jeszcze, że przebiegając oczyma szeregi innych malowideł, spostrzegłem udatne studyum olejne Stanisława Rejchana, ale nie pomnę już, co przedstawia. Błotnicki ze Lwowa otrzymał stypendyum w nagrodę za prace swe w ogóle w dziale rzeźbiarstwa.

Monachijska międzynarodowa wystawa sztuk pięknych jest międzynarodową więcej z nazwy niż w rzeczywistości. Przeważnie większa część wystawionych przedmiotów niedaleką miała drogę do pałacu wystawy Monachium, pochodząc już to z samegoż miasta tego, już to z Niemiec; reszta dopiero dzieli się na Austryę, Francyę, Włochy, Anglię i t. d. Francuzi dotychczas niewiele wystawili, ale coraz więcej żądają miejsca dla swoich utworów, które są jeszcze w drodze. Przemyślnie wzięli się do rzeczy, wysłali kilku swoich do Monachium na zwiady, jak tam rzeczy się mają z sztuką niemiecką, a dowiedziawszy się, że łatwo Niemców pobiją na polu artystycznem, wydobywają z pracowni swoich wszystko, z czem tylko można pokazać się przed światem i wysyłają do stolicy bawarskiej. W dziale austryackim, jak już wspomniałem, niema nic, czegoby się tutaj, w Wiedniu nie było już widziało. Są wyjątki, ale bardzo nieliczne i niewiele znaczące. Matejki niema! — powiada lakonicznie jeden z sprawozdawców pism tutejszych, Siemiradzki uchodzi w katalogu za Włocha, jak czytam w artykule *Tagblattu*, którego autor gorszy się nawet, że czynią artystę naszego raz Włochem, to znów Rossyaninem. Prawdopodobnie tedy nasz Brandt jako zamieszkały w Monachium będzie Niemcem. Czyż sami artyści nasi nie powinni dbać o to, aby nie zdobiono ich imionami obcych panteonów? Jeżeli w polityce, mimo wszelkich zachcianek, uznany jest fakt istnienia narodowości polskiej, dla czegożby w dziedzinie całkiem niewinnej, na polu literatury i sztuki, nie miano tego uznać, zamiast popadać po prostu w śmieszność? Wszakże nawet Rossya na wystawie etnograficznej w Moskwie ani nie poknsiła się o wymazanie imienia polskiego.

Rzecz to godna zastanowienia, że na wystawie takiej, jak monachijska, obrazy historyczne w stosunkowo bardzo małej znajdują się liczbie; bo że malarstwo religijne jeszcze mniej jest reprezentowane, co więcej, że są karykatury malarstwa religijnego, wzbudzające oburzenie nawet wiedeńskich recenzentów, temu już wcale się nie dziwię. Im dalej „duch czasu" posuwa się w negacyi religii, tem więcej gruntu traci też sztuka religijna. Jak wandalizm pierwszych protestantów, zacierający wszelkie ślady sztuki w świątyniach pokatolickich z nienawiści ku katolicyzmowi — czego świeży dowód mamy w freskach z 15go stulecia, odkrytych pod warstwą wapna w kościele w Kacowie pod Wołogoszczą (*Wolgast*) na Pomorzu — tak karykatura pewna bluźniercza, która znalazła przystęp do pałacu wystawy w Monachium, jest znamieniem czasu; karykatura ta daje wyraz nienawiści ku religii w ogóle.

Dnia 5 b. m. pomnik spiżowy przed wiedeńską akademią techniczną, przedstawiający postać bardzo skromną, ozdobił się wieńcami z okoliczności piędziesiątej rocznicy pierwszej przejażdżki pierwszego śrubowca po falach morskich. W r. 1829 w dniu tym miniaturowy nieco śrubowczyk *La Civetta* z pomyślnym skutkiem odbył próbę, choć austryackiemu wynalazcy swemu, leśniczemu Resselowi, którego pomnik zdobi dziś park przed techniką tutejszą, nie przywiózł złotego runa. Ale dlaczego o tem wzmianka w liście artystycznym? Tylko dlatego, że Ressel artystycznych także zdolności złożył dowód w dwu rysunkach mikroskopijnych, któremi zanim sam jeszcze myślał o lokomocyi okrętów zapomocą śruby, zwrócił na siebie uwagę. W medalionach formy talarowej wyrysował bitwę pod Lipskiem i bitwę pod Aspern.

Z Izby sądowej.

(*Zbrodniarz czy idjota*).

(Dokończenie)

Nastąpiło przesłuchanie małżonków Drelichowskich z Pasiek, którzy wychowywali Michałka od chwili, gdy go matka oddała „na maistrat" aż do dziesiątego roku. Żywicielka, wbrew oczekiwaniom, nie zeznała nic ciekawego. Michałko był, jej zdaniem, sprytny robotnik ale lubiał porzucać służbę bez przyczyny i wałęsać się po świecie. P. Bartłomiej Drelichowski był ciekawszym świadkiem. Jak wida[illegible] [illegible]gorystycznie przestrzega przykazania [illegible] niu imienia Pana Boga, to też trud[illegible] było od niego przysięgę dla świa[illegible] sana. Trzy razy podnosił Bartłom[illegible] dwa [illegible] w górę przed krucyfiksem i trzy [illegible] wy[illegible] powiedzeniu pierwszego słowa [illegible] cofnął się w tył jak oparzony, zas[illegible] się solennie w dwóch na przemian języ[illegible] kra[illegible]wych, ruskim i polskim, że „n[illegible] prz[illegible]gać nie będzie". Poczciwiec [illegible] ra-żał sobie, że zaraz po złoże[illegible] Michałko zostanie powieszony, [illegible] do więzienia wsadzony. Gdy nie [illegible] wy-

jaśnienia, ani perswazye pp. radców, przewodniczący p. Uhle oświadczył kategorycznie Bartłomiejowi, że nałoży nań grzywnę lub karę aresztu, jeżeli przysięgi zaraz nie złoży. Groźba ta poskutkowała, p. Bartłomiej złożył przysięgę z należytem namaszczeniem i potem zeznał, że Michałko był „durny“, bo często darł koszule a raz nawet sprawioną mu przez świadka czapkę za „$3^{1}/_{2}$ zł. szajne“ zaprzepaścił gdzieś na błoniach. Bartłomiej przyznaje wprawdzie, że Michałko dobrze i wiele robił, ale mimo to ponownie w powyższy sposób objawił swoje lekceważenie dla jego inteligencyi. Zapewne boli to świadka, że z jego szkoły wyszedł chłopak tak nieinteligentny.

Po zeznaniach świadków dr. Feigel jako rzeczoznawca objawił swoją opinię o funkcyach umysłowych oskarżonego. Michał Horodecki zdaniem dr. Feigla jest prawidłowo zbudowany, zdrów na ciele i umyśle, nie podlega nawet chwilowym zboczeniom funkcyj umysłowych, ale mimo to pod pewnym względem powinien być uważany za niepoczytalnego. Jakkolwiek bowiem ma 15 lat, miara jego rozwoju intelektualnego jest tak niska jak u dzieci. Prawo wymaga do poczytalności 14 lat ukończonych dlatego, że przypuszcza w tym wieku rozwój umysłu, potrzebny do uznania skutków czynu. Michał Horodecki jest dziś co do funkcyj umysłowych w dziecięcym stanie, nadto nie posiada nawet takiego wykształcenia, jakie w tym wieku posiadają wszyscy chłopcy jego stanu. Pojęcia o moralności, o dobrem i złem stoją u podsądnego na bardzo nizkim stopniu; klepie on pacierz jak pozytywka, ale nie rozumie, co mają znaczyć jego zdania. Uczucia są w nim zupełnie uśpione i ztąd pochodzi jego apatyczne zachowanie się w izbie podczas rozprawy, jego obojętność nawet wobec tych świadków, którzy go wychowywali i żywili. Biorąc za podstawę moralny i intelektualny stan podsądnego czyn jego karygodny przedstawia się poniekąd jako psota chłopięca, popełniona bez świadomości jej skutków zgubnych. Horodecki krył się wprawdzie i cichaczem przygotowywał się do popełnienia zbrodni, ale to nie dowodzi, żeby miał potrzebną do poczytalności świadomość zbrodniczego kroku. Bał się, żeby go nie złajano, lub nie obito tak samo, jak za brak dozoru przy paszeniu bydła. W tem ciasnem kółku zajęć pastuszych mieści się cały zasób pojęć i motywów oskarżonego. Michał Horodecki wypuszczony na wolność byłby niebezpiecznym, dopuszczałby się zbrodni z takim jak dotąd brakiem świadomości.

Drugi rzeczoznawca dr. Lukas tak samo rzecz przedstawił. Mimo to prokurator i niektórzy przysięgli nie zadowolili się tem przedstawieniem rzeczy. Obaj rzeczoznawcy wystawieni byli na liczne interpelacye. Odpowiedzi ich w niczem nie zachwiały pierwotnego orzeczenia.

Prokurator p. Hołyński wykluczał niepoczytalność i wykazywał z różnych szczegółów, że oskarżony z całą świadomością skutków swojego czynu podpalił zagrodę wuja. Rano kupił w tym celu zapałki, więc nie można mówić o afekcie, po południu przygotowywał szmatę, aby pożar nie wybuchł od razu, więc nie można mówić, że była to więcej lekkomyślna psota chłopięca, niż czyn zbrodniczy.

Obrońca dr. Żminkowski oparł się głównie na orzeczeniu lekarzy. Do zbrodni potrzebny jest zły zamiar a zły zamiar wymaga znowu świadomości skutków. Oskarżony wiedział, że z podłożonej szmaty zajmie się chałupa, ale dalej nie zastanawiał się nad tem, nie miał wyobrażenia o zbrodniczym charakterze czynu i o krzywdzie, jaką tem wyrządza swoim dobrodziejom.

Radca Uhle bardzo trafnie i przystępnie objaśnił sędziom przysięgłych o rezultatach rozprawy i o znaczeniu postawionych pytań, mianowicie o prawnem pojęciu złego zamiaru, który jest duchem karygodnego czynu, jak sam fakt jest jego ciałem. Bez złego zamiaru, tego ducha zbrodni, nawet fakt godny największego ubolewania niema prawnego charakteru zbrodni a jego sprawca nie podlega karze.

Przysięgli potwierdzili jednomyślnie fakt podpalenia a większością głosów (7 przeciw 5) wykluczyli niepoczytalność. Co do faktu oszustwa werdykt przysięgłych opiewał jednomyślnie przecząco. Ponieważ prokurator w toku rozprawy odstąpił od oskarżenia co do zbrodni kradzieży, przeto Michał Horodecki uznany został winnym jednej tylko zbrodni podpalenia, za którą trybunał nałożył nań karę 5-letniego ciężkiego i postem zaostrzonego więzienia.

W 15 roku życia Michał Horodecki idzie do więzienia z piętnem podpalacza a w 20 roku życia swego wróci napowrót do społeczeństwa z wszelką swobodą działania! Czy wyjdzie z więzienia poprawiony i oświecony, czy przeciwnie w murach więziennych rozwiną się w nim uśpione instynkta zbrodnicze, czy wreszcie wyjdzie ztamtąd skończonym idyotą? Są to pytania, które zadawać sobie musiał każdy, kto patrzał na tego chłopaka w ciągu całej rozprawy i w czasie ogłoszenia wyroku, któremu on przysłuchiwał się z wyrazem obojętności i apatycznej głupoty.

GŁOSY PUBLICZNE

Niewiadomy dawca z Budzanowa nadesłał pocztą pod adresem Prezydenta miasta Lwowa dla ubogich kwotę 10 zł., za którą Prezydyum Magistratu szanownemu dawcy uprzejme składa podziękowanie.

Prezydyum.

OSTATNIA POCZTA

Na innem miejscu zdajemy sprawę z epizodu bankietowego w Charleville, gdzie jednemu z wyższych urzędników republiki francuskiej wymknęło się nieostrożne słówko o odwecie na Niemcach. Epizod ten w innej, więcej ożywionej porze, byłby może przeszedł niespostrzeżenie ale dziś przy zupełnej posusze politycznej, pochwyciła go prasa i wyśrubowała do znaczenia, którego z pewnością nie ma. Przypadek, który jak wiadomo, bywa niekiedy wielkim psotnikiem, zrządził, że ta *in vino veritas* pana Lamberta zbiegła się z wojowniczą przemową pułkownika Langlois na bankiecie thiersowskim w Nancy, którą z początku uważano tylko za dość pospolity objaw żołnierskiego animuszu, i której dopiero epizod w Charleville nadał tło poważniejsze. Przemowa ta według stenograficznego sprawozdania dziennika *Estafette* tak opiewała: „Kiedy dzisiaj przebiegałem ulice Nancy, tego na wskróś francuskiego miasta, dolatywał do uszu moich ów dyalekt alzacki, tak przemawiający do serca każdemu patryocie, i przypomniałem sobie, że Nancy liczy obecnie między mieszkańcami swymi 10—15,000 Alzatczyków. I powiedziałem sobie: Niech żyje dzielne miasto Nancy, stolica Alzacyi i Lotaryngii, francuskiej Alzacyi i Lotaryngii! Pijąc teraz na cześć miasta Nancy i na cześć Alzacyi i Lotaryngii, które pozostały francuskiemi, przypominam, że widzimy tu w naszem gronie generałów i pułkowników naszej walecznej armii, której teraz nic już nie dzieli od narodu. Mamy jeszcze dużo roboty, musimy wznosić fortyfikacye, pokończyć studya. Życzymy sobie pokoju, ale jeżeliby kiedyś w skutek prowokacyi przyszło nam wyruszyć w pole, wyruszymy wszyscy, którzyśmy jeszcze 60 lat nie skończyli, a wtedy nic nam oprzeć się nie zdoła. Pracujcie przeto panowie wojskowi, wy macie zaufanie kraju. Pracujcie, a naród pójdzie za wami i będzie wam posłusznym — a kiedy ojczyzna nas zawoła, dowiedziemy żywotności tego wielkiego francuskiego narodu. Mówiąc to, mam na myśli wschód i całą Francyę!...“

Na miejsce Blanquiego, którego wybór unieważniony został, jak wiadomo, rozpisane zostały w Bordeaux wybory na dzień 31 b. m. Blanqui występuje ponownie jako kandydat; wydał on do wyborców swoich następującą odezwę: „Obywatele! Wyborcy z Bordeaux, zaszczycając mnie swoim mandatem, mieli głównie na celu wyjednać zupełną i bezwarunkową amnestyę dla wszystkich politycznych skazańców, na których zapadły wyroki w czasie od 4 września 1870 aż do 31 maja 1871. Ponieważ cel ten nie został osiągnięty i stać musi jeszcze ciągle przed oczyma wyborców, proszę was, abyście mnie ponownie mandatem swym zaszczycili. Przyjmuję kandydaturę“.

Figaro zdaje sprawę z rozmowy, jaką jeden z współpracowników jego miał z Jules Simonem. Treść tej rozmowy, którą jutro w całem brzmieniu podamy, jest następująca: Jules Simon wyraził się, że Grévy opiera się polityce Gambetty i że w sprawie projektów Férryego podziela zapatrywania Jules Simona. Senat obali w styczniu dzisiejszy gabinet, poczem ściślejsi przyjaciele pana Gambetty przyjdą do steru, lecz wkrótce będą musieli ustąpić wskutek koalicyi skrajnej lewicy z obu centrami i prawicą. Wtedy p. Grévy rozwiąże parlament i rozpisze nowe wybory pod auspicyami Jules Simona. Jeżeli wypadną w duchu radykalnym, Grévy złoży prezydenturę a obejmie ją Gambetta — i to będzie koniec republiki. Całe to sprawozdanie wygląda na mistyfikacyę, której *Figaro* jak wiadomo, jest wielkim amatorem.

Rada municypalna paryska uchwaliła 7 b. m. prosić prefekta dep. Sekwany, aby jeszcze przed otwarciem nowego roku szkolnego usunął ze szkół miejskich w Paryżu wszystkich zakonnych nauczycieli i zastąpił ich świeckimi. Prefekt przyrzekł to uczynić i oznajmił, że początek już zrobiony. Szkoła kongreganistów na ulicy Montgolfier, którą prefekt już „puryfikował“ w ten sposób, chciała przystąpić do publicznego rozdania nagród za sztukę i przemysł. Kiedy jednak uroczystość miała się rozpocząć, zjawił się generał Morin z rozkazem ministra, aby wszyscy obecni opuścili salę. Można sobie wyobrazić, jakie to wrażenie sprawiło na zgromadzonych nauczycielach, rodzicach i młodzieży!

Dnia 7 b. m. odbyło się w Paryżu zgromadzenie konserwatywnych kupców i fabrykantów paryskich, na którem powzięto następującą uchwałę: „Zważywszy, że rząd republikański rozbudza w klasie robotniczej złe i niezdrowe namiętności, które utrudniają stosunki pomiędzy robotnikami a chlebodawcami i tym sposobem zagrażają rozwojowi industryi narodowej; zważywszy, że rząd republikański otwarcie opiekuje się najgorszymi obywatelami, mianowicie amnestyowanymi komunistami, którym w rozmaitych dzielnicach miasta prawie wyłącznie pozwala korzystać z instytucyj dobroczynności publicznej a tem samem daje najzgubniejszy przykład ludności, i wspiera partyę socyalnej rewolucyi; zważywszy, że rząd republikański, który nic nie zrobił dla dobrobytu i wykształcenia klas robotniczych, nie troszczy się też o wielkie interesa handlu i industryi, odrzuca rozwiązanie kwestyi taryfy cłowej i tym sposobem wspiera obcą spekulacyę i przedłuża przesilenie handlowe; zważywszy, że rząd republikański ustawami Ferry'ego, które wywołały w umysłach prawdziwą wojnę domową, w najwyższym stopniu zaszkodził interesom kupców i przemysłowców; zważywszy, że wszyscy poważnie usposobieni kupcy i przemysłowcy z każdym dniem coraz bardziej tracą zaufanie do republiki, że wątpią o tem, aby sobie samym, swoim robotnikom i urzędnikom mogli zapewnić spokój i dobrobyt i że tak interesa jak i sumienia stają się coraz bardziej wrogiemi względem republiki: utwierdzie się zgromadzenie w przekonaniu, że koniecznie uczynić coś należy, aby uwolnić Francyę od znienawidzonego zarówno jak tyrańskiego rządu i wzywa konserwatywną prasę, aby rozproszyła przesądy, które przeszkadzają jeszcze pewnej części narodu powrócić do monarchii, jako do jedynie możliwego zbawienia Francyi i wyraża w końcu życzenie, aby szczerszem prasy radykał nie przeciwstawił jasny program nowożytnej monarchii, równie dalekiej od nadużyć, które się wkradły do dawnych rządów, jak od nieszczęsnej gospodarki rewolucyi.“

Rząd angielski zabiera się do energicznego popierania reform w Azyi mniejszej. Lord Dufferin ma być przeznaczony na posła do Konstantynopola na miejsce Layarda, a prócz tego przyjaciel lorda Beaconsfielda Montagu Corry ma udać się do Konstantynopola w specyalnej missyi. Wysłaniu tego ostatniego do stolicy tureckiej przypisują wielkie znaczenie. Montagu Corry jest nieodstępnym towarzyszem Beaconsfielda; jeżeli więc *premier* pozwala mu na czas niejaki oddalić się, musi mieć w tem ważne powody. Porta zapowiada też już pożądane reformy. Jak donoszą z Konstantynopola 9 sierpnia. przedłożony zostanie Radzie ministrów regulamin organiczny dla wszystkich prowincyj państwa. Obejmuje on 900 artykułów, z których 400 odnosi się do urządzenia żandarmeryi i milicyi.

Sessya parlamentu angielskiego zamkniętą zostanie 15go albo 16go b. m.

Wiedeński korespondent *Daily Telegr.* miał temi dniami rozmowę z panem Boerescu, rumuńskim ministrem spraw zagranicznych. Z rozmowy tej wynika, że p. Boerescu jest pełen otuchy, że podróż jego doprowadzi do pomyślnego załatwienia kwestyi żydowskiej. Pan Boerescu nie przedłoży mocarstwom ani formalnego projektu ani programu załatwienia tej kwestyi. Objeżdża on dwory, aby przedstawić zagranicy sytuacyę rządu rumuńskiego i ciał ustawodawczych wobec narodu i zbadać, coby uczynić należało, aby pogodzić tę sytuacyę z wymaganiami Europy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 11 sierpnia. Najdost. Arcyksiążę Wilhelm ofiarował 1000 zł. dla pogorzelców w Serajewie.

Wiedeń, 11 sierpnia. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: Zapowiadają tu bliskie przekształcenie ministerstwa w duchu liberalnym i reformatorskim. Obiegają pogłoski o rychłem powołaniu Midhata baszy.

Praga, 11 sierpnia. Najdostojniejszy Cesarzewicz Rudolf ofiarował 1000 zł. dla pogorzelców w Serajewie.

Monachium, 11 sierpnia. Najjaśniejszy Pan w towarzystwie ks. Leopolda i księżnej Gizeli zwiedził po południu wystawę, gdzie dwie godziny zabawił.

Rzym, 11 sierpnia. Katolickie dzienniki ogłaszają długą encyklikę Papieża do całego episkopatu o systemie wykładania filozofii w katolickich seminaryach i szkołach. Papież zaleca filozofię św. Tomasza z Akwinu, chwali ją i wyświeca jej wpływ na społeczeństwo, sztukę i fizykę.

Rzym, 11 sierpnia. *Osservatore romano* pisze: Możemy zapewnić, że fałszywem jest zawarte w poznańskim telegramie *N. Allg. Ztg.* zaprzeczenie wiadomości, iż kardynałowi Ledochowskiemu doręczono za pośrednictwem niemieckiej ambasady w Rzymie dalsze wezwania pruskich sądów karnych.

Madryt, 11 sierpnia. Król osobiście odpowiedział na kondolencyjne telegramy monarchów.

Wieliczka, 12 sierpnia. Na gościńcu obok cmentarza i na przyległych polach pokazały się groźne rysy ziemi. Murowany dom inżyniera Laska popękał i grozi zawaleniem. Urzędnicy salin udali się do kopalni celem zbadania przyczyn.

Wieliczka, 12 sierpnia. Zarysowanie ziemi (nad szybem Kloski) wzmogło się. Mieszkańcy przyległych domów opuścili swoje mieszkania. Zarządzono potrzebne środki ostrożności.

Wiedeń, 12 sierpnia. (*Tel. pr.*) Według *Tagblattu* koszta, które rząd ponieść będzie musiał z powodu klęski serajewskiej, wynoszą 2 miliony. Ministerstwo spraw zewnętrznych udać się miało do obu rządów z prośbą o pokrycie tej sumy tytułem zaliczki.

Peszt, 12 czerwca. (*Tel. pryw.*) Tutejsza *Pester Corresp.* oświadcza, że rozpuszczona pogłoska, jakoby hr. Andrassy miał ustąpić z posady ministra spraw zewnętrznych, jest zupełnie zmyśloną. Nadwątlone zdrowie zniewala hr. Andrassego do korzystania z dłuższego urlopu. Zależy to jedynie od stanu zdrowia, kiedy hr. Andrassy obejmie znowu bezpośrednie kierownictwo spraw zewnętrznych. Inne peszteńskie dzienniki zajmują się żywo tym tematem, poświęcając artykuły osobne wieściom o ustąpieniu hrabiego Andrassego. *Pester Lloyd* mniema, że ustąpienie byłoby obecnie nieuzasadnione i nie zgadzałoby się z parlamentarnemi zwyczajami. W Węgrzech nie ma żadnego stronnictwa, któreby pragnęło ustąpienia hr. Andrassego i cieszyć się mogło z jego demisyi. *Hon* mniema, że hr. Andrassy zostanie nadal; *Magyar-Orszag* utrzymuje, że ustąpienie (?) hr. Andrassego było do przewidzenia; po hr. Andrassym musi ustąpić Tisza. *Pesti Naplo* przyjmując wieść za prawdziwą powiada, że przewidywał ustąpienie hr. Andrassego; przyczynami demisyi, zdaniem tego dziennika, były polityka bośniacka i ugoda z Czechami. Jako następcę hr. Andrassego wymienia *Pesti Naplo* bar. Ottona Huebnera.

Serajewo, 12 sierpnia. (*Tel. pr.*) Magistrat tutejszy ocenił szkodę wyrządzoną przez pożar, na 23 miliony. Serbscy kupcy hurtowni obliczają swoje straty na 3 miliony dukatów. Obiegają pogłoski o rozruchach w Rogatycy i Trawniku. Wojsko zostaje ciągle w pogotowiu. Rokowania z Husni baszą zostały chwi-

lowo wstrzymane. *Szeik-ul-Islam* nakazał stambulskim *imamom*, aby w meczetach urządzali składkę na nieszczęśliwych pogorzelców serajewskich.

Berlin, 12 sierpnia. *N. Allg. Ztg.* powtarza ten ustęp z artykułu *Timesa*, który spowodował prasę rossyjską do wycieczek przeciw Niemcom i ks. Bismarckowi. W drugim artykule zwraca się następnie ten dziennik przeciw twierdzeniu, jakoby podczas kongresu berlińskiego Niemcy pod wpływem ks. Bismarcka zawsze na rzecz zachodu przechylały kwestye sporne z Rossyą.

Londyn, 12 sierpnia. W Izbie gmin Northcote oświadczył w sprawie egipskiej, że główną zasadą rządu nie jest interwencya w interesie wierzycieli, lecz interwencya dla zapobieżenia anarchii i złego zarządu. Anglia nie wskrzeszała panowania tureckiego w Fgipcie. Sprawę przedłożono Porcie urzędownie, a sułtan miał zupełne prawo usunięcia wazala, który doprowadził Egipt do ruiny. Nowy ferman nie dotyka sukcesyjnego prawa, ale nie pozwala zawierać konwencyi ani zaciągać pożyczek za granicą bez aprobaty Porty.

Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bil o uniwersytetach irlandzkich.

Kongres towarzystw dla reformy prawa międzynarodowego został wczoraj otwarty.

Ateny, 12 sierpnia. Termin otwarcia rokowań grecko-tureckich nie został jeszcze oznaczony. Savfet basza oświadczył ambasadorom, że sprawa grecka bezzwłocznie rozwiązaną zostanie według życzeń mocarstw.

Wiedeń, 11 sierpnia. (*Telegr. Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego spędzono 2535 sztuk; między temi galicyjskich 1204, węgierskich 1270 i niemieckich 61. Na środę zapowiedziano spęd 797 zagranicznych wołów kontumacyjnych. Mimo znacznie mniejszego spędu wzrost ceny nie utrzymał się w ciągu targu. Płacono od 100 kilo martwej wagi: za woły galicyjskie 51—54.50 zł., za węgierskie 52—54.50 zł., za niemieckie 54—55 zł., za krowy 50 do 52 zł., za byki 50—52·50 zł.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 11 sierpnia 1879, godzina 2 min. 16. Losy kredytowe 168·—. Węg. akcye kredyt. 255·90. Akcye anglo-austr. 126·—, Akcye banku Union 87·10, Akcye kolei Karola Ludwika 236·50, Akcye kolei północnej 220·—, Akcye kolei południowej 88·75, Akcye kolei Alföld 136·75, Akcye kolei Elżbiety 180·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·75 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 126·75, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·75, Galic. oblig. indemn. 90·75, Losy z r. 1864 157·75 Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104·50, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 19·60, Akcye kolei węg.-galic —.—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 127·50, Rubel papierowy 1·24—, Wiedeńskie losy 111·—. Węgierskie losy 101·90, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 91·90. Usposobienie ustalone.

Wiedeń, dnia 11 sierpnia, godzina 6 minut. 10. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 96.75 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 12 sierpnia. godz. 10 minut 50. Akcye kredytowe 270·10, Anglo-austr. 127·—, Akcye banku Union 87·80, Kolej Kar. Ludw. 238·50, Południowa —·—, Napoleonsdor 9·30½, Rubel papier. 1·24, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie bardzo silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 sierpnia 1879.

Hotel George'a

Pp. W. Czaykowski z Medwedowic. J. Juhas z Wiednia. Z. Skrzyński z Harty. K. Strassern z Borysławia.

Hotel Europejski.

Pp. L. Koźmiński z Tarnopola. M. Bernstein z Paryża.

Hotel Langa.

Pp. F. br. Handl z Kołomyi. H. Hofbauer z Kołomyi. K. Zadurowicz z Czerniowiec. R. Gallmann z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. O. Michałowski z Rossyi. I. Link z Łapszyna.

Hotel Angielski.

Pp. M. Ramach z Przemyśla J. Glanz z Bolechowa. H. Janko z Hoszan. E. Janina Piasiecki z Tarnowa. A. Soroczyński z Choronowa. A. Udrycki z Choronowa. J. Kofend z Wiednia.

Hotel Krakowski.

P. J. Poancet z Ujścia.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. K. Marg. Gordon do Hołobutowa. M. hr. Komarnicki do Horpina. B. hr. Komarnicki do Sassowa. J. hr. Lamberg do Krakowa. E. br. Harsdorf do Krasnopola. S. Piotrowski do Dublan. M. Aywas do Bukowiny. A. Getter do Warszawy. P. Prokopowicz do Czerniowiec.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 12 sierpnia 1879 o godzinie 7 rano

Barometr zredukowany do 0° 729.75m. Psychrometr suchy 13.6°C. Psychrometr wilgotny 12.1°C. Prężność pary 9.6m. Wilgoć 83% Zachmurzenie 10. Wiatr NW1. Ozon 9

Temperatura powietrza + 10.9°R.

Barometr nad poziom morza 754.35mm.

Barometr ciągle opada.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mieszany).

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 11 sierpnia 1879.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	235	—	238	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	134	50	137	—
Banku hip. galic. 200 zł: w. a.	257	—	—	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	50	224	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	91	40	92	30
„ „ „ 4 pr. „	84	—	85	—
„ „ „ 5 pr. okresowe	91	40	92	30
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	96	25	97	25
Listy dłużne g. Z. kr wł. 6 pr. w. a.	97	—	98	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	90	40	91	40
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	94	—	95	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pro. w. a.	94	—	96	—
5. Losy Miasta Krakowa	17	25	18	75
„ „ Stanisławowa	24	25	26	25
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	39	5	49
Dukat cesarski	5	42	5	51
Napoleondor	9	29	9	39
Półimperyał	9	46	9	56
Rubel rossyjski srebrny	1	53	1	65
„ „ papierowy	1	21½	1	23½
100 marek niemieckich	57	—	57	70
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 8 sierpnia 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	66 85	67.—
luty-sierpień	66.90	67.05
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68 25	68.40
kwiecień-październik	68.25	68 40
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115 25	115.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	125.—	125.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	127.75	128.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	158 25	158 75
„ „ 1864 „ po 50 „	157.75	158.25
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28 —
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc.	143.—	—.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100 80	101 —
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	78 75	78 90
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	—.—
Bukowiny	88.—	—.—
Galicyi	91.—	91.50
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	84.75	85.50
Węgier	86.—	87.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	127 —	127.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	269.60	269.80
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	795 —	805. —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	579.—	580.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	182.75	183.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. k.	2193—	2203.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. sr	236 50	236 75
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.75	136.—
Tow. kol. żel, państ. po 200 zł. m. k.	277.50	277.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	89 75	90 25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104.—	104.25
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proct.	91 75	92 25
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	91.75	92 25
Gal. banku hipot. po 6 proc.	96 50	97.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 proct.	98.—	98.50
Banku narodowego po 5 proct.	—.—	—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	101 25	101.75
„ „ po 5 proct.	94. —	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.10	78.30
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	78.—	78 25
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.50	105 —
„ „ po 100 zł. w. a.	99.50	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.25	103.75
„ „ „ II emisyi	101 40	101.80
„ „ „ III „	100.75	101.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	83.25	83.50
z r. 1867	86.—	86 50
z r. 1868	79.25	79.75
z r. 1872	75.50	76.—
Węg. gal kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	73.75	74.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	168.—	168.50
Clarego po 40 zł. m. k.	36.—	37 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. w. a.	103 25	104 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18 25	18 75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.	34.50
Palffiego po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	18.25
Salma po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.—	37.50
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.50	26.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.50	31 50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	33 —	34.—
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.60	116 85
Paryż za 100 fr.	46.15	46.20
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.49.—	5.50.—
„ pełnej wagi	5.49.—	5.50.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.31 —	9.32.—
Rossyjski imperyał	9.55.—	9.56.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 11 sierpnia 1879.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	66	65
„ „ „ w srebrze	68	25
Renta w złocie	78	65
Losy pożyczki z roku 1860	124	80
Akcye banku austro-węgierskiego	826	—
„ „ kredytowego	268	50
Londyn	116	95
Srebro	—	—
Napoleondor	9	32—
Dukat cesarski men.	5	49—
100 marek niemieckich	57	35

Dziennik Urzędowy.

(5396) Obwieszczenie.

L. 3862. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Hoszany dnia 19 sierpnia 1879 rozpoczyna kto więc ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co do wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stósowne uzna.

Rudki dnia 5 sierpnia 1879.

(5399 1—3) **Edykt.**

L. 6915. C. k. sąd pow. m. d. s. II we Lwowie zawiadamia niniejszem, że na żądanie Dawida Maschler, celem zaspokojenia sumy 744 złr. 31 ct. w. a. wraz z 36 proc. odsetkami od dnia 9 września 1876 i kosztami sądowemi w kwocie 8 złr. 47 ct. w. a. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych w kwocie 6 złr. 66 ct. w. a. przymusowa sprzedaż w drodze licytacyi zaskarżonej pretensyi za hipotekę służącej sumy 2300 złr. w. a. z pn. wedle dom. 3 p. 82 n. 28 on. w stanie biernym realności pod l. 91 z Zniesienia zaintabulowanej na rzecz Dawida Maschler, wyznaczając w tym celu 3 termina, a mianowicie na dzień 16 września 1879, na dzień 15 października i na dzień 17 listopada 1879, zawsze o godz. 9 przed połud. w b. 6 w sądzie tutejszym z tem, iż ta zahipotekowana suma pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie:

I. Przedmiot sprzedaży stanowi suma 2300 złr. z pn. wedle dom. 3 p. 82 n. 28 on. w stanie biernym realności pod l. 91 w Zniesieniu na rzecz Wolfa Rosenberg zaintabulowana.

II. Jako cenę wywołania ustanawia się wartość nominalną w kwocie 2300 złr. w. a. i winien jest każdy chęć kupienia mający 5tą część takowej w kwocie 115 złr. w. a. jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi złożyć, które to wadyum najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczone, reszcie zaś licytantów bezzwłocznie zwróconem zostanie.

III. Licytacya odbędzie się w 3 terminach, a mianowicie przy pierwszych dwóch terminach za, lub wyżej wartości nominalnej, przy 3cim zaś także niżej takowej.

Wzywa się zatem chęć kupienia mających, aby na powyższych terminach w sądzie tut. się zgłosili.

Lwów 24 czerwca 1879.

(5394 1—3) **Edykt.** L. 4844 i 4843

Do c. k. sądu powiatowego w Gorlicach został przez c. k. zakład kredytowy włościański wniesionym pozew egzekucyjny de praes. 19 października 1878 l. 10599 wskutek którego wydał sąd tutejszy nakaz zapłaty z dnia 18 grudnia 1878 l. 10599.

Ponieważ tutejszemu sądowi miejsce zamieszkania zapozwanych Maryi Stasik, Anny Szczurko, Rozalii Szczurko i Anastazyi Petesz nie jest wiadomem, przeto za tychże koszt i niebezpieczeństwo został ustanowionym kurator w osobie adwokata Dra. Kapiszewskiego w Gorlicach i do jego rąk został doręczonym wyżej pomieniony nakaz zapłaty.

Pozwani przeto wyżej wymienieni o tem zostają zawiadomieni z poleceniem, aby podali swoje miejsce zamieszkania, lub aby ustanowionemu kuratorowi udzielili ze swej strony dowodów albo też aby tutejszemu sądowi innego pełnomocnika przedstawili.

C. k. Sąd powiatowy

Gorlice 16 lipca 1879.

(5323 3—3) **Edykt.**

L. 360. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej że na dniu 25 sierpnia, 30 września i 28 października 1879 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu ogrodowego pod l. 407 w Rożnowie położonego niestanowiącego tabularnego ciała, należącego do Peira Nikieforuka i na 250 złr. w. a. sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Abhrahama Dawida Ernsta i Chaima Schmiela Leidera 50 złr. w. a. z p. n.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Zabłotów dnia 27 marca 1879.

(5338 3—3) **Edykt.**

L. 5716. C. k. Sąd powiatowy w Brodach uwiadamia niniejszem z miejsca pobytu i życia Dawida Chassel względnie tegoż niewiadomych spadkobierców iż Chaim i Malke Docht wnieśli przeciw niemu pozew dn. 30 maja r. b. l. 5716 który do rozprawy ustnej zadekretowany został z terminem na 20 sierpnia 1879.

Ustanawiając dla tychże kuratora w osobie adw. Dr. Ornsteina z substytucyą Dra. Kurysia i doręczając pozew do rąk pierwszego wzywa się tychże, aby tymże zastępcom potrzebną informacyę i dowody wcześnie udzielili lub innego obrali sobie zastępcę gdyż inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Brody dnia 14 czerwca 1879.

(5389 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 3900. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce prostuje edykt z daty Bóbrka 23 czerwca 1879 l. 3900 w numerach 171, 172 173 umieszczony w ten sposób, iż realność l. 276 w Bóbrce w dniach:

10 października
11 listopada 1879
10 grudnia

sprzedaną zostanie.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 3 sierpnia 1879.

(5392 1—3) **Edykt.**

L. 4098. Michał Grabowiecki, włościanin z Byczkowiec uznany marnotrawcą. Kurator Michał Andrejeruk z Byczkowiec.

C. k. sąd powiatowy.

Czortków 9 maja 1879.

(5377 1—3) **Edykt.**

L. 10448. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że w celu ściągnięcia sum 14006 zł. $70\frac{1}{2}$ ct., 809 zł. 13 ct i 127658 zł. 50 ct. wal. austr. z pn. na rzecz uprzyw. galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbędzie się w jednym terminie, a to 16 października 1879 o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądu w biurze Nr. 7 egzekucyjna sprzedaż w drodze publicznej licytacyi dóbr Hnilice wielkie z przyległościami Hnilicki i Koszlaczki, Julii z Czyżów hr. Ostrorogowej własnych, wierzytelności tej za hipotekę służących.

Cena wywołania 291241 zł. w. a.

Wszelako na powyższym terminie dobra te i poniżej tej ceny zostaną sprzedane, jednak nie niżej sumy 17000 zł.

Wadyum 17000 zł.w. a.

Bliższe warunki można przejrzeć w registraturze sądu.

Tarnopol 4 sierpnia 1879.

(5298 1—3) **Edykt.**

L. 22 s. k. W skutek polecenia c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. 23 maja 1879 l. 13897 ogłaszam, że na zaspokojenie pretensyi Karola Lipschütza o 362 zł. w. a. z pn. po potrąceniu opłaconej kwoty 150 zł. w. a. odbędzie się w dniach 4 września, 29 września i 13 października 1879, każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa licytacyjna sprzedaż sumy 12000 zł. w. a. na częściach dóbr Będziszyny wedle Dom. 265 pag. 338 n. 19 cn. na rzecz p. Maryi z Heisseków Midowiczowej zaintabulowanej, z tem, że na pierwszym i drugim terminie suma ta niżej wartości nominalnej 12000 zł. sprzedaną być nie może, zaś na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę najwięcej dającemu sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne i wyciąg tabularny tej sumy przejrzeć można w kancelaryi c. k. notaryusza Wiktora Brzeskiego lub w registraturze sądowej.

O czem interesowanych Karola Lipschütza i p. Maryę Midowiczową tudzież chęć kupna mających zawiadamia.

Kraków 29 lipca 1879

Dr. Henryk Meissner.

Dekretem c. k. sądu krajowego w Krakowie z d. $\frac{12}{7}$ 1879 l. 19898 mianowany substytut c. k. notaryusza *Wiktora Brzeskiego* jako komisarz sądowy.

(5391 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 5679. C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że dnia:

I. 9 października
II. 12 listopada 1879
III. 10 grudnia

każdym razem o godzinie 9 przed południem przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż przez licytację $\frac{1}{3}$ części realności pod l. 21 w Hucisku nieobjętej masy spadkowej Jana Gryglewicza na rzecz Anny Urbańskiej i Maryi Sukmanistej w celu wydobycia kosztów sądowych 9 zł. 22 ct. w. a. zpn. na pierwszych dwóch terminach powyżej ceny szacunkowej 108 zł. w. a. lub za takową zaś na trzecim terminie także i poniżej tej ceny.

Wadyum wynosi 10 zł. 80 ct.

Resztę warunków i akt opisania i oszacowania realności wolno przeglądnąć w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 30 czerwca 1879.

(5390 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 4006. C. k. są powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie 87 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 98 rpt. 18 w Łanach położonej, dłużnika Schapsy Lustiga własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Chaima Herbeta dnia:

I. 1 października
II. 4 listopada 1879.
III. 4 grudnia

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 365 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 30 czerwca 1879.

(5393 1—3) **Edykt.**

L. 3803. C. k. Sąd powiatowy w Czortkowie zawiadamia, że wskutek prośby Herscha Weinrauba odbędzie się w tutejszym sądzie 12 sierpnia 2 września i 14 października 1879 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem ponowna publiczna sprzedaż realności pod l. 315 w Wyganance położonej 5 grudnia 1876 l. 2917 zastawnie opisanej ciała tabularnego niestanowiącej Dominika Kłodniekiego własnej na pokrycie resztującej sumy 236 zł. w. a. pod warunkami tusądową uchwałą z 22 września 1878 l. 6048 określonemi już publicznie ogłoszonemi.

Czortków 31 maja 1879.

(5369 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 849. W c. k. sądzie powiatowym w Myślenicach odbędzie się dnia 16 września 16 października i 11 listopada 1879 o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa licytacya celem sprzedaży realności połowy roli Słowikówki z budynkami w Pcimiu położonej na zaspokojenie sumy 21 złr. 60 ct., 228 złr. 69 ct. z przyn. galicyjskiemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Krakowie od Katarzyny Druzgałowej należnej.

Cena oszacowania i wywołania wynosi 800 złr.

Wadyum 80 złr.

Poniżej tej ceny realność ta na pierwszym i drugim terminie sprzedaną nie będzie.

Bliższe warunki, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny są do przejrzenia w registraturze sądowej.

Myślenice 27 lipca 1879.

(5375 1—3) **Edykt.**

L. 19192. C. k. Sąd krajowy podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia Fryderykowi Chrząszczowi należącej się reszty ceny kupna w sumie 5000 złr. z 8% procentem od 14 września 1875 i zaległości procentowej w sumie 110 złr. i kosztów 12 złr. 71 ct., 8 złr 25 ct, 9 złr. 7 ct., 7 zł. 22 ct. i 124 złr. 34 ct. rozpisuje się egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytację majętności zaskawie czyli Czorcza ze Strzyżowem w gminie katastralnej Graboszyce w powiecie sądowym Andrychowskim położonej Jana Sosnowca, Zofii Sosnowiec, Tomasza Bromboszа, Józefa Pietrańczyka, Maryi Zielińskiej, Ignacego Morgały i Maryanny Żakowej własną, która w dwóch terminach to jest dnia 23 września i dnia 14 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu t. s. sądowym pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie.

1., Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 23143 złr. 60 ct. w. a.

2., Wadyum wynosi 2300 złr. w. a.

3., na obu terminach majętność poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną wrazie gdyby na tych dwóch terminach przynajmniej cena wywołania uzyskaną nie została wyznacza się do przesłuchania wierzycieli co do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 14 października 1879 o godzinie 4 po południu na którym nie stawający za przystępujących do wniosków większości stawających uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych oraz wykaz hipoteczny w sądowej registraturze przeglądnąć można.

O czem chęć kupna mający oraz ci wierzyciele, którzy na hipotekę po dniu 20 stycznia 1879, weszli lub którymby uchwała licytacyjna przed terminem doręczoną być nie mogła do rąk ustanowionego kuratora adwokata Dra. Ichheisera zawiadomienie otrzymują.

Kraków 1 sierpnia 1879.

(5401 1—3) **Edykt.**

L. 3868. Na żądanie Towarzyswa gal. kasy zaliczkowej we Lwowie celem zaspokojenia sumy 131 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 64 w Hodowicach położonej Stanisława Chmiela własnej w drodze publicznej licytacyi na d. 9 września i na d. 13 października 1879 zawsze o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 973 złr. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 97 złr. 30 ct. w. a. jako wadyum bądź w gotówce, lub w książeczkach gal. kasy oszczędności bądź też w papierach wartościowych do lokacyi pupilarnej zdatnych według ostatniego ich kursu do rąk komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki przejrzeć można w ts. registraturze.

Z c. k. sądu pow. m. del. Sekcyi II.

Lwów 15 kwietnia 1879.

(5395 1—3) **Edykt.**

L. 1395. C. k. Sąd powiatowy w Janowie przedsięweźmie celem zaspokojenia sumy 100 złr. z pn. dla Jana Seidel publiczny przetarg 2/3 części realności gruntowej pod lk. 60 rep. 24 w Suchowoli położonej które to części składają się w zabudowaniach z domu mieszkalnego w 2/3 częściach i stodoły w 2/3 częściach, w gruntach w 2/3 części z roli „na Browarach“ i „na Czerwotoczyni“ tyleż części ogrodu i łąk „na Czerwotoczyni“ „Na pofoku“ i „za rzeką korczyną“ w 3 terminach dnia 17, 25 września i 16 października 1879 o 10 godzinie przedpołudniem.

Wadyum wynosi 44 złr. 15 ct.

Cena wywołania 441 złr. 30 ct.

Dopiero na trzecim terminie nastąpić może sprzedaż i niżej ceny szacunkowej.

Janów dnia 23 marca 1878.

(5378 1—3) L. 11340.

Protokołowanie firmy.

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy zarządził wpisanie do rejestru handlowego dla firm pojedynczych firmy handlowej „E. Frantz“ dla handlu towarami korzennymi, którą Eduard Frantz sam podpisuje.

Tarnopol dnia 23 lipca 1879.

(5376 1—3) **Edykt.**

L. 6745. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że w dniach 12 września i 16 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod lk. 209 i 210 w Przemyślu położonych w jednej połowie Samuela Zuckerberga a w drugiej połowie Majera Schachtera własnych, celem zaspokojenia resztującej należytości w kwocie 885 złr. 34 ct. z p n. c. k. uprz. galic. banku hipotecznego we Lwowie.

Za cenę wywołania ustanawia się wartość tych realności w sumie 4500 złr. w. a.

Wadyum wynosi 450 złr.

Dalsze warunki i wyciąg złożone są w registraturze sądowej.

O tem uwiadamia się wszystkich interesowanych a to z miejsca pobytu znanych do rąk własnych, zaś z miejsca pobytu nieznanych, tudzież tych którzyby po dniu 9 maja 1879 do tabuli weszli, lub którymby uchwała ta w czas doręczoną być nie mogła przez kuratora adwokata Felsztyńskiego z zastępstwem Dr. Taenawskiego i przez edykta.

Przemyśl 16 lipca 1879.

(5400 1—3) **Edykt.**

L. 5066. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy miasta Lwowa sect. II czyni wiadomo, iż na żądanie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego, w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 267 złr. 50 ct. w. a. z większej 300 złr. w. a. pochodzącej, z odsetkami po $1\frac{1}{2}$ proc. od 16 lutego 1871 aż do dnia rzeczywistego zapłaty tudzież dalszemi 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, nakoniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 9 złr. 78 ct. i obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 6 złr. 26 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużniczki Maryi Misiur własnej, w Kulparkowie pod nr. 31/45 położonej, w drodze publicznej licytacyi na dniu 4 września 1879 na dniu 13 października 1879 i na dniu 13 listopada 1879 zawsze o 10 rano w tut. sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania stanowi 1000 złr. i chęć kupienia mający złożyć ma 100 złr. w. a. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu w Gazecie Lwowskiej uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Lwów dnia 17 czerwca 1879.

(5387 1—3) **Edykt.**

L. 11631. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu uwiadamia niniejszem nieobecnego Judę Rubina dw. im. Zauber, że na wezwanie c. k. sądu krajowego Lwowskiego najpierw uchwałą z dnia 19 maja 1879 l. 6608 polecono urzędowi ksiąg gruntowych, ażeby odnośnie do pożyczki 12000 złr. w stanie biernym realności pod l. 1538 w Tarnopolu do Judy Rubina i Israela Zauber należącej, na rzecz galic. akc. banku hipotecznego intabulowanej, abnotację sporu wytoczonego uskuteczni, a następnie uchwałą z dnia 21 lipca 1879 l. 9775 egzekucyjną licytację tej realności w trzech terminach t. j. 29 sierpnia, 26 września i 17 października 1879, rozpisano.

Gdy miejsce pobytu Judy Rubina Zauber sądowi nie jest znanem, ustanowiono mu na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum w osobie p. adwokata dr. Weissteina, z którym ta sprawa według przepisów postępowania sądowego przeprowadzona zostanie, jeżeli pozwany sam do sądu się nie zgłosi, ani też innego pełnomocnika sądowi nie wskaże.

Tarnopol dnia 7 sierpnia 1879.

(5382) **Edykt.**

L. 4864. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż złożone u niego zostały do przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gmin katastralnych Siedleczka Siemiów.

Zarzuty przeciwko prawdziwości arkuszy posiadania wnoszone być mogą w sądzie powiatowym ustnie lub pisemnie a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń wskutek podniesionych zarzutów wyznacza się dla gminy Siedleczka dzień 14 sierpnia 1879 a dla gminy Siennów 16go sierpnia 1879 na których to terminach zarzuty i przed komisyą hipoteczną wnoszone być mogą.

Przeworsk 9 sierpnia 1879.

(5381) **Ogłoszenie.**

L. 4937. C. k. Sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że arkusze posiadania dla gminy Kłokowice wraz z kopiami map katastralnych protokołem parcelowym i protokołami dochodzeń do powszechnego przeglądu w tutejszym sądzie są złożone.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania mają być wniesione w tutejszym sądzie pisemnie lub ustnie a do przeprowadzenia dalszych dochodzeń w skutek podniesionych zarzutów wyznacza się dzień 20go sierpnia 1879 na którym także i kierującego dochodzeniami zarzuty wniesione być mogą.

Niżankowice dnia 7 sierpnia 1879.

(5379) **Ogłoszenie.**

L. 163. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Lisku uwiadamia, że złożone zostały do powszechnego przejrzenia w tym sądzie arkusze posiadania, i to dotyczące posiadłości nietabularnych w formie wykazów hipotecznych, i wszystkie inne akta służyć mające do założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Manasterzec.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie w c. k. sądzie, albo ustnie u komisyi hipotecznej na dniu 16 sierpnia 1879 na którym to dniu, wrazie wniesienia zarzutów, dalsze dochodzenie nastąpi.

Lisko 7 sierpnia 1879.

(5384) **Ogłoszenie.**

L. 4071. C. k. Sąd powiatowy w Żółkwi uwiadamia interesowanych, że ukończony operat w celu założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Polany w ts. registraturze przejrzany być może i że zarzuty przeciw dokładności arkuszów posiadania sporządzonych w formie wykazów hipotecznych pisemnie lub ustnie do dnia 20 sierpnia 1879 w tutejszym sądzie wniesione być mogą którego też dnia w razie wniesienia uzasadnionych zarzutów dalsze dochodzenia będą prowadzone.

Żółkiew dnia 20 lipca 1879.

(5380) **Ogłoszenie.**

L. 163. Komisya hipoteczna przy c. k. Sądzie powiatowym w Lisku uwiadamia, że dochodzenie miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Rudenka na dniu 21 sierpnia 1879 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może się zgłosić i wszystko naprowadzić co do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lisko 7 sierpnia 1879.

(5383) **Ogłoszenie.**

L. 4162. C. k. Sąd powiatowy w Skałacie oznajmia, że dochodzenia w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Hałuszczyńce dnia 21 sierpnia 1879 się rozpoczną.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania może przed dochodzeniami kierującym się zgłosić i wszystko przytoczyć co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Skałat dnia 7 sierpnia 1879.

(5388) **Obwieszczenie.**

L. 8037. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza niniejszem, że na dniu 10 lipca 1879 zmiana w Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Dobromilu z nieograniczoną poręką a mianowicie że na walnem zgromadzeniu tego Towarzystwa w dniu 2 czerwca 1879 odbytem, w miejsce ustępującego dyrektora Dra. Aleksandra Bieńczewskiego dyrektorem Leona Steciak c. k. nadporucznika obrony krajowej i właściciela realności w Dobromilu, zaś w miejsce ustępującego kontrolora Józefa Medyńskiego kontrolor. Franciszka Longschamps drogomistrza powiatowego w Dobromilu wybrano, wpisaną zostaje.

Przemyśl 30 lipca 1879.

(5361) **Obwieszczenie.**

L. 3978. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie wiadomo czyni, że zostaje na dniu dzisiejszem do rejestru dla spółek handlowych wpisanem:

1. Iż ze spółki która dotąd w rejestrze handlowym pod firmą „Fränkel et Januar“ w Rzeszowie jest zaprotokołowaną spólnik Izak Mendel Januar wystąpił, zaś Mojżesz Fränkel jako spólnik przystąpił.

2. Że przedsiębiorstwo to tj. handel bławatnemi towarami odtąd pod firmą „bracia Fränkle“ będzie prowadzone i że obecnie spólnikami osobiście obowiązanymi i do samoistnego podpisywania firmy uprawnionymi są Samuel Fränkel i Mojżesz Fänkel który firmę w ten sposób podpisywać będą, iż pod napisanemi lub stampilą wyciśniętemi słowami „Bracia Fränkle albo „Gebrüder Fränkel w Rzeszowie którykolwiek z nich podpis swój umieści.

Rzeszów dnia 26 czerwca 1879.

(5371 2—3) L. 23207.

Sprostowanie.

W edykcie z dnia 23go maja 1879 l. 17181 umieszczonym w numerach 123, 124, i 125 Gazety Lwowskiej a dotyczącym spadku po śp. Kazimierze z Winklerów Meandrowej zaszła w druku pomyłka gdyż wydrukowano mylnie Aleksandrów zamiast Meandrów co się niniejszem prostuje.

Z c. k. sądu miej. del. miejskiego
Kraków dnia 6 sierpnia 1879.

(5356 2—3) **Edykt.**

L. 3172. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie egzekucyjnej Meiłecha Wolfa przeciw spadkobiercom ś. p. Mikołaja i Maryanny Dudkiewiczów o zapłatę kwoty 41 zł. 53 ct. w. a. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności l. k. 77/120 w Starejsoli położonej do masy śp. Mikołaja i Maryanny Dudkiewiczów należącej w trzech terminach a to dnia 25 września dnia 23 października i dnia 26go listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie tutejszym.

Cena wywołania wynosi 100 zł.

Wadyum 10 zł.

Resztę warunków wolno chęć kupienia mającym w ts. registraturze przejrzeć.

Starasól 12 lipca 1879.

(5357 2—3) **Edykt.**

L. 3394. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie Mendla Kannera przeciw Janowi i Annie Orłowicz o zapłatę kwoty 30 zł. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności l. k. 197/434 dłużników własnej, w Starejsoli położonej w trzech terminach tj. dnia 25go września dnia 23 października i 26 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w sądzie tutejszym przedzięwziętą będzie.

Cena wywołania wynosi 410 złr.

Wadyum 41 zł.

Resztę warunków wolno chęć kupienia mającym tusądowej registraturze przejrzeć.

Starasól 12 lipca 1879.

(5359 2—3) **Edykt.**

L. 13046. Sąd powiatowy w Drohobyczy zawiadamia się że Mojżesz Wegner wniósł 4 lipca b. roku l· 13046 pozew przeciw Judzie Gutmanowi o rozwiązanie kontraktu najmu pomieszkania w realności l. k. 29 w Drohobycza na który do rozprawy sumarycznej termin 3 września b. roku wyznaczono.

Gdy Juda Gutman z miejsca pobytu jest niewiadomy przeto ustanowiono dlań kuratorem adwokata Wollnera w miejscu i temuż pozew doręczono.

Drohobycz 18 lipca 1879.

(5358 2—3) **Edykt.**

L. 3183. C. k. Sąd powiatowy w Birczy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych reprezentantów firmy przemysłowej braci Amelung i Röding, iż wniósł dnia 27 października 1878 przeciw firmie Jan Kulhanek pozew o zapłacenie 209 zł. 4 ct. w. a. który z terminem 9 września 1879 ustanowionemu kuratorowi Dr. Bodyńskiemu w Birczy doręczonym został.

Wzywa się przeto pozwanych, aby ustanowionemu kuratorowi informacyę udzielili lub innego pełnomocnika sądowi wskazali, w przeciwnym razie sami będą sobie musieli przypisać złe następstwa z tego zaniedbania powstałe.

Bircza 5 lipca 1879.

(5370 2—3) **Edykt.**

L. 1466. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem ściągnięcia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 250 złr. w. a. odbędzie się w dniach 28 sierpnia, 25 września i 23 października 1879 o godzinie 9tej rano przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod nr. 3 w Wampierzowie ciała tabularnego niestanowiącej dłużnika Sebestyana Sypka własnej.

Cena szacunkowa wynosi 1700 złr. wadyum 170 złr.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania tudzież warunki sprzedaży przejrzeć można w registraturze sądowej.

Radomyśl 21 czerwca 1879.

(5368 2—3) **Edykt.**

L. 7577. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach odbędzie się celem zaspokojenia kwoty 370 złr. w. a. z pn. egzekucyjna publiczna sprzedaż realności miejskiej pod nr. 25 w Gorlicach położonej wykazem hipotecznym 18 objętej z parceli budowlanej pod l. kat· 262 w raz z domem nr. k. 25 Czarny Blumenkranz własnością będącej na kwotę 7570 złr. 95 ct. w. a. oszacowanej na rzecz Lischego Weinbergera dnia 26 sierpnia, 30 września i 11 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10tej rano.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa, wadyum wynosi 758 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania, wreszcie extrakt tabularny można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Dla wierzycieli z ich pobytu niewiadomych jak również dla tych, którzy z jakiejkolwiekbądź przyczyny rezolucyi licytacyjnej nie będą mogli mieć doręczonej i wreszcie dla tych, którzy później to jest od czasu przedstawienia wyciągu hipotecznego aż do samej licytacyi ze swoimi wierzytelnościami do ksiąg hipotecznych wpisanymi zostali ustanawia się kuratorem adwokata dr. Kapiszewskiego w Gorlicach.

Gorlice dnia 23 lipca 1879.

(5360 2—3) **Edykt.**

L. 2246. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi celem zaspokojenia zaległych rat i resztującego kapitału dłużnego włącznej ilości 273 złr. 6 ct. w. a. z pn. na rzecz Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galiz. Boden Credit Anstalt) w Krakowie egzekucyjną publiczną sprzedaż realności pod l. k. 11 w Książicach położonej, ciało tabularne posiadającej w własność dłużniczki Franciszki 1 Piwowarowej 2 Pilchowej stanowiącej w trzech terminach licytacyjnych dnia 29 sierpnia. dnia 30 września i dnia 30 października 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem.

Cena wywołania wynosi 700 złr. wadyum zaś 70 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Niepołomice dnia 11 czerwca 1879.

(5354 2—3) **Edykt.**

L. 9864. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 11059 złr. 9 ct. w. a. z pn. na rzecz uprzyw. galic. akcyj. banku hipotecznego odbędzie się dnia 29 sierpnia 1879, 26 września 1879 i 17 października 1879 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Jakóba Wolfa Zinkera w Tarnopolu pod l. 23 i 25 położonej.

Cena wywołania, poniżej której realność ta na powyższych dwóch terminach sprzedaną nie będzie 40000 złr. w. a.

Wadyum 4000 złr. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 3 czerwca 1879 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adwokata dr. Glogiera a zastępcą tegoż p. adwokata dr. Luczakowskiego.

Tarnopol dnia 21 lipca 1879.

(5108 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 558. Wskutek polecenia c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie z dnia 8 lipca 1879 l. 16646 jako Senatu dyscyplinarnego podajemy do wiadomości, iż pan Felicyan Polański c. k. notaryusz w Kopyczyńcach w swojem urzędowaniu jako notaryusz tymczasowo suspendowanym został.

Z c. k. Izby notaryalnej.
We Lwowie dnia 26 lipca 1879.

(5367 2—3) **Edykt.**

L. 31. Dnia 11 września, 16 października i 13 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się u tutejszego sądu egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 14/subrep. 3 w Trzcianie Michała i Pajzy Wisłockich własnej na zaspokojenie wierzytelności Leona Rabinowicza 86 złr. z p. n.

Cena wywołania 250 złr.

Wadyum 25 złr.

Resztę warunków i protokół zajęcia i ocenienia przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Dukla 30 maja 1879.

(5355 2—3) **Edykt.**

L. 2425. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli niniejszem wiadomo czyni, iż w sprawie Jakóba Santer przeciw Michałowi i Annie Kurykowskim o zapłatę 100 złr., 100 złr. i 100 złr. w. a. z p. n. publiczna sprzedaż realności dłużników w Chyrowie pod l. k. 63/23 położonej na rzecz Jakóba Santera w trzech terminach a to: dnia 16 września dnia 16 października i dnia 19 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana w sądzie tutejszym przedsięwziętą będzie.

Cena wywołania wynosi 350 złr.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków mogą chęć kupna mający w tusądowej registraturze przejrzeć.

Starasól 30 maja 1879.

(5374 2—3) **Edykt.**

L. 2128. C. k. Sąd powiatowy w Tyśmienicy ogłasza, iż dozwala się celem ściągnięcia wierzytelności c. k. uprzyw. gal. akc. banku hipotecznego we Lwowie w kwocie reszty kapitału 550 złr. 6 ct. w. a. z pierwotnej sumy pożyczkowej 600 złr. a. w. wraz z odsetkami po 7 proc. od dnia 19 sierpnia 1877 do dnia zapłaty bieżącemi i kosztami egzekucyi niniejszej w kwocie 11 złr. 82 ct. z potrąceniem jednak złożonej na karb tego długu kwoty 17 złr. 51 ct. przymusową sprzedaż realności w Tyśmienicy pod l. k. 30|48 położonej wedle Dom VIII pag. 113 n. 1 haer. Mikołaja Postołowskiego własnej do przedsięwzięcia tej licytacyi wyznacza się w sądzie tutejszym trzy termina a to na dzień 30 września, na dzień 30 października i na dzień 28 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej w kwocie 1312 złr. w. a. przyjęta a niżej tej ceny na powyższych trzech terminach realność w mowie będąca sprzedaną nie zostanie.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi złożyć wadyum 10u procentowe w kwocie 132 złr. bądź w gotówce lub papierach wartościowych.

Gdyby na wyznaczonych powyżej trzech terminach sprzedaż tej realności nad lub za cenę wywołania do skutku nie przyszła natenczas wyznacza się w celu ułożenia przystępniejszych warunków sprzedaży termin w sądzie tutejszym na dzień 19 grudnia 1879 o godzinie 10 pod tym rygorem iż niestawający się na tym terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyi niniejszem do wiadomości sądu przyjętych jako też wyciąg tabularny realności w mowie będącej przejrzeć można w tusąd. registraurze bądź też w terminie licytacyjnym wobec komisyi sądowej.

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamia się strony interesowane c. k. urząd podatkowy w Tłumaczu, wierzycieli hipotecznych do rąk własnych tych zaś którzyby dopiero po dniu 26 lutego 1879 prawo hipoteki na tej realności uzyskać mieli lub którym uchwała obecna lub którakolwiek z późniejszych w tym przedmiocie wydanych należycie doręczoną być nie mogła do rąk kuratora w osobie p. Cyryla Dorożowskiego w Tyśmienicy ustanowionego i przez niniejszy edykt.

Tyśmienica dnia 10 lipca 1879.

(5333 3—3) **Edikt.**

Zl. 9687. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche so wie über das in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. Bl. 1869 Nr. 1 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Israel Vogel, Gold und Silberhandelsmann der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Gerichtsadjunkt Hr. Marian Rybczyński und als einstweiliger Massevermalter Herr Landesadwokat Dr. Bardach bestimmt.

Alle diejenige, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Edictes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Konkursordnung zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der Tagfahrt des 16 Oktober 1879 um 9 Uhr V. M. hiergerichts in Bureau I. zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubiger steht das Recht zu durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertretters der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens entgiltig zu berufen.

Zur Bestättigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Masseverwallters und Stellvertretters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes wird eine Tagsatzung auf den 14 August 1879 um 9 Uhr V. M. hiergerichts im Bureau I. anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belage zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Stanislau wohnen, erinnert, daß sie nach §. 3 der K. O. einen in Stanislau wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Curator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden.

Stanislau am 26 Juli 1879.

(5340 3—3) **Edykt.**

L. 6119. C. k. sąd powiatowy w Janowie przedsięweźmie na terminach 11, 25 września i 16 października 1879 o 10 godzinie przed południem egzekucyjną licytacyę realności pod l. k. 129 w Wielkopolu dłużnika Franciszka Jakóba dw. im. Ekesa własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, 11 września 1874 do l. 4996, i 1 grudnia 1877 l. 8501 zastawniczo opisanej, a 25 maja 1878 do l. 4646 oszacowanej, w celu zaspokojenia sumy 44 złr. dla Juliusza Richtera.

Cena szacunkowa wynosi 296 złr. wadyum 29 złr. 60 ct.

Z c. k. sądu powiatowego
Janów dnia 9 listopada 1878.

(5351 3—3) **Edykt.**

L. 35410. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że c. k. uprzyw. galic. bank hipoteczny we Lwowie przeciw Freidzie Westfried pod dniem 28 maja 1879 l. 25724 prośbę o nakaz zapłaty sumy 700 złr. w. a. wniósł. Ponieważ miejsce pobytu pozwanej nie jest wiadome, c. k. sąd krajowy do zastępowania i na jej koszt i szkodę, tutejszego adwokata dr. Adolfa Weissa z zastępstwem adw. dr. Waldmana kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwaną, aby w należytym czasie osobiście stanęła lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzieliła, lub innego zastępcę wybrała i sądowi oznajmiła, słowem stosownych do obrony środków użyła, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sama sobie przypisać będzie musiała.

Lwów dnia 26 lipca 1879.

(5342 3—3) **Edykt.**

L. 2479. C. k. Sąd powiatowy w Radłowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia reszty sumy pożyczkowej 55 złr. 48 ct. odbędzie się dla Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w sądzie tutejszym w trzech terminach dnia 3 września 16 i 29 października 1879 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 46 w Wietrzychowicach w powiecie dąbrowskim położonej, Jana Cygana a właściwie Cegielskiego własnej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania wynosi 400 zł.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze sądowej.

Radłów dnia 16 stycznia 1879.

(5337 3—3) **Edykt.**

L. 3121. C. k. Sąd powiatowy w Brodach zawiadamia, że celem zaspokojenia kwoty 166 zł. 36 ct. z pn. realność pod l. 388 w Brodach położona wedle Dom. nov. 11 fol. 369 n. haer. Chaima Kinzera własna na żądanie gminy miasta Brodów w dniach 21 sierpnia 22 września i 23 października 1879 zawsze o 10 godz. rano w biurze l. 2 sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 792 zł. $36^{1}/_{2}$ ct. stanowi cenę wywołania.

Wadyum 80 zł.

Dalsze warunki można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Brody dnia 6 maja 1879.

(5344 3—3) **Edykt.**

L. 1353 C. k. sąd powiatowy w Radłowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 900 zł. w. a. względnie niespłaconej jeszcze reszty 636 zł. 20 ct. w. a. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach: 3 września, 17 września i 1go października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Stanisława Kopacza l. 16 r. 42/8 r. 68 w Woli Radłowskiej w powiecie Brzeskim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego. Cena wywołania wynosi 1600 zł. a wadyum 160 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejżane w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Radłów dnia 26 kwietnia 1879.

(5327 3—3) **Edykt.**

L. 2274. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej, że na dniu 15 sierpnia 30 września i na dniu 28 października 1879 kazdym o godzinie 10tej przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 49 w Chlebiczynie położonej niestanowiącej tabularnego ciała należącej do Mikołaja Antoniuka i na 120 zł. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 40 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Zabłotów dnia 11 kwietnia 1879.

(5332 3—3) **Edykt.**

L. 24. Wierzyciele masy rozbiorowej Süssli Dickmanowej zapraszam na dzień 14 sierpnia 1879 na 9 rano celem powzięcia uchwały co do wynagrodzenia przez byłego administratora Isaka Krocka i obecnego zarządcę Abrahama Weidenfelda zaliczonego tudzież co do sposobu z realizowania aktywów masy w sumie 1191 zł. 9 ct. w. a. które administrator jako nieściągalne wskazał.

Rybczyński
komisarz konkursowy

Stanisławów 22 lipca 1879.

(5328 3—3) **Edykt.**

L. 2551. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, ze na dniu 25 sierpnia drugi termin na 30 września i trzeci na 28go października 1879 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż ogrodu pod l. 376/367 w Rożnowie położonego nie stanowiącego tabularnego ciała należącego do Michała Radysza Fedora i na 100 zł. sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Leiby Sletteraa prawonabywcy Josla Käss 40 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 27 czerwca 1879.

(5336 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 5139. C. k. sąd powiatowy w Bóbrce ogłasza, że dnia 3 października 1879, dnia 5 listopada 1879 i dnia 12 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 9 przed południem odbędzie się przymusowa licytacya realności pod l. 463 w Bóbrce położonej spadkobierców Jana Bieleckiego własnej, na rzecz Dawida Lothringera pto 400 złr. z pn. na pierwszych dwóch terminach powyżej lub za cenę szacunkową 1280 złr. na trzecim zaś terminie także niżej tej ceny.

Wadyum wynosi 128 złr. w. a.

Resztę warunków i akt opisania i oceniania wolno w sądzie przeglądnąć.

C. k. sąd powiatowy.

Bóbrka 28 czerwca 1879.

(5335 3—3) **Edykt.**

L. 15063. C. k. Sąd miejsko delegowany powiatowy w Krakowie, podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 29 września 29 października 27 listopada ewentualnie w dniu 18 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Józefa Tyrkalskiego w kwocie 2000 zł. publiczna licytacyjna sprzedaż realności pod l. 24 na Grzegórzkach położonej Wilhelma Żurowskiego własnej.

Cena wywołania i szacunkowa wynosi kwotę 4131 zł. 51 ct.

Resztę warunków licytacyjnych i wykaz hipoteczny przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się Józefa Tyrkalskiego do rąk adw. Dra Trojnalskiego Wilhelma Żurowskiego Ekspozyturę c. k. Prokuratoryi Skarbu c. k. urząd podatkowy zbiorowy w Krakowie oraz niewiadomych z miejsca pobytu i nazwiska wierzycieli którzyby możliwie po dniu 2 maja 1879 do hipoteki weszli i tych którymby rezolucya niniejsza z jakichkolwiek bądź powodów doręczoną być nie mogła, do rąk ustanawiającego się dla nich kuratora w osobie adw. Dr. Lisowskiego z substytucyą adw. Dr. Korczyńskiego.

Kraków 26 czerwca 1879.

(5334 3—3) **Edykt.**

L. 23059. C. k. Sąd miejsko-delegowany dla spraw cywilnych w Krakowie ustanawia w sprawie spadkowej po Sydonii Brzozowskiej dla niewiadomego z miejsca pobytu Dra. Augusta Nowakowskiego adwokata w Wiedniu, dziedzica testamentowego Sydonii Brzozowskiej, kuratora w osobie adw. Dra. Feliksa Oseszńaka, z substytucyą adw. Dra. Ichheisera, a doręczając mu przez ten edykt i przez kuratora zwrócone dotychczas rezolucye, wzywa się go, aby się z ustanowionym kuratorem zniósł, i temuż potrzebnych informacyj udzielił, w przeciwnym razie sam poniesie skutki szkodliwe.

Kraków 16 lipca 1879.

(5849 3—3) **Konkursausschreibung.**

Z. 38787. Für den Staatsbaudienst im Herzogthume Krain ist eine sistemisirte Oberingenieurstelle eventual Ingenieurstelle mit den der VIII respektive IX Rangsklaße zu kommen, den Bezügen zu besetzen. Bewerber um diese Dienstesstellen wollen ihre gehörig dokumentirten Gesuche bis zum 31 August 1879 bei dem gefertigten k. k. Landes-Präsidium einreichen.

K. k. Landes-Präsidium.

Laibach am 28 Juli 1879.

(5314 3—3) **Edykt.**

L. 8937. Sokalski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Józefa Skępniowskiego, że Anastazya Hajduczonka wniesła przeciw niemu pozew o zapłatę 100 zł i 30 zł. wzywa się go przeto ażeby ustanowionemu kuratorowi adwokatowi Filipowskiemu dał informacyę, lub sądowi innego zastępcę przedstawił.

Sokal 29 czerwca 1879.

(5363) **Ogłoszenie.**

L. 3274. C. k Sąd powiatowy ogłasza, że na dniu 22 sierpnia 1879 rozpoczną się dochodzenia miejscowe w gminie katastralnej Młyniskach celem założenia ksiąg, hipotecznych.

Kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swych za stosowne uzna.

Budzanów dnia 24 lipca 1879.

(5311 3—3) **Obwieszczenie**

L. 5544. C. k. Sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniach 18 września 23 października i 25 listopada 1879 każdym razem począwszy od godziny 10 z rana odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 111 w Przędzelu położonej na 1395 złr. oszacowanej.

Zakład wynosi 140 zł.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Nisko dnia 28 czerwca 1879.

(53 5 3—3) **Edykt.**

L. 34566. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Tytusa i Michalinę Lewandowskich, że w celu doręczenia im tus. nakazu zapłaty sumy 160 zł. z pn. wydanego do l. 22475 na prośbę Władysława Kr pińskiego, ustanowiono kuratorem adw. Goldberga z substytucyą adw. Weissa i do rąk pierwszego rzeczony nakaz doręczono.

Lwów 19 lipca 1879.

(5302 3—3) **Edykt.**

L. 739. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i 28 października 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 75 w Barszczowie położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Ilka Rozwadowskiego i na 1100 złr. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi 65 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 10 kwietnia 1879.

(5313 3—3) **Edykt.**

L. 9649. Dnia 1 września ewentualnie 9 października 1879 o 10 godzinie rano, odbędzie się w Sokalskim c. k. sądzie powiatowym jawnym przetargiem przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 22 w Sokalu na zaspokojenie wierzytelności Jana Reneforta w kwocie 200 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania 610 złr.

Poręczne 61 złr.

Resztę warunków tudzież protokoły opisania i ocenienia przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Sokal dnia 16 lipca 1879.

(5300 3—3) **Edykt.**

L. 20. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i 28 października 1879, każdym razem o godz. 10 przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 158 w Ilincach położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Stefana Taminka i na 740 złr. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi Amrla Reischera 175 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

Zabłotów dnia 4 marca 1879.

(5304 3—3) **Edykt.**

L. 2523. Ck. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 25 sierpnia, 30 września i na dniu 28 października 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 126 w Tułukowie położonej, nie stanowiącej tabularnego ciała, należącej do Dmytra Swatko i na 350 złr. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 6 złr. z p. n.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Zabłotów dnia 10 kwietnia 1879.

(5317 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 37204. C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że otworzony tut sąd. uchwałą z dn. 26 listopada 1878 do l. 39315 konkurs do majątku Sary S. Schwarz i Ozyasza Schwarza, handlarzy towarami brywatnemi we Lwowie równocześnie w myśl §. 155 ust. konk. zniesiono.

Lwów dnia 4 sierpnia 1879.

(5312 3—3) **Edykt.**

L. 2695. W dniach 22 września i 24 października i 24 listopada 1879 każdocześnie o 10 godzinie przedpołudniem odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Dmytra Wynnyka własnej, pod l. k. 178 w Krechowicach powiatu sądowego Rożniatowskiego położonej celem zaspokojenia sumy 70 zł. z pn. na rzecz Eidli Friedmanowej.

Cena wywołania 380 zł.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Rożniatów 17 lipca 1879.

Doniesienia prywatne.

K. k. priv. allgem. österreichische Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am 1ten August 1879 stattgehabten **achtundzwanzigsten Ziehung** der 5%tigen **50jährigen Gold-Pfandbriefe der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Boden-Credit-Anstalt** wurden nachfolgende Nummern gezogen:

à fl. **100:** Nr. 859 1485 830 3099 4008 726 896 5339 448 506 559 589 640 7696 8211 310 695 9024 363 554 636 663 880 10177 368 11463 13419 943 14471 946 15218 587 956 16449 716 17269 311 986 18055.

à fl. **200:** Nr. 14 20 111 283 470 561 572 575 781 890 1543 706 2231 443 672 4851 5122 746 7577 8068 296 974 9286 717 10672 771 954 11045.

à fl. **300:** Nr. 148 399 611 860 1267 450 494 885 4327 537 917 992 994 6365 490 7094.

à fl. **500:** Nr. 1060 891 2315 3616 888 4704 5382 684 6276 603 798.

à fl. **1000:** Nr. 142 289 862 902 915 1103 2487 490 787 3850 4122 5337 6177 7147 281 8123 170 293 744 9107 557 809 10293 548 11588 12547 13098 987 14141 171 15224 276 329 377 593 16177 522 716 734 18731 20012 284 21122 423 551 760.

à fl. **10.000:** Nr. 337 351 730 952 1145 338 596 629 675.

Auf Namen lautend à fl. 1000: Nr. 88.

Die Rückzahlung der gezogenen Pfandbriefe erfolgt vom 1 November 1879 an bei **allen Agentien der Anstalt** ohne jeglichen Abzug in **Gold oder Silber** der betreffenden Landeswährung. Bei der Centralcassa in **Wien** findet die Einlösung nach Wahl des Besitzers in **Silbergulden** österreichischer Währung oder in **Gold-Franken**, bei der Cassa der Anstalt in **Paris** in **französischen Franken** statt.

Die Verzinsung dieser Pfandbriefe hört mit 1 November 1879 auf. Die Coupons der gezogenen Pfandbriefe werden zufolge Art. 146 der Statuten zwar fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Einlösung der Pfandbriefe vom Capital in Abzug gebracht.

Nachverzeichnete, bereits bei den früheren Verlosungen gezogene Pfandbriefe der Anstalt sind bis heute zur Einlösung nicht präsentirt worden, und zwar:

à fl **100:** Nr. 11 54 236 328 345 619 865 968 1174 178 313 585 599 727 898 2180 446 468 478 883 3061 133 389 477 887 936 993 4200 296 448 559 604 683 773 830 883 5106 202 295 436 558 706 740 6051 100 126 253 858 859 7669 842 863 933 8000 440 573 587 784 967 9044 045 107 389 410 441 453 868 932 985 10220 290 293 465 11418 634 715 783 12304 322 615 983 13176 190 386 14531 883 15319 347 449 534 630 662 836 16197 347 497 813 17002 308 932 947 18396 457 585 672 686.

à fl. **200:** Nr. 313 571 754 1091 141 560 811 2023 108 409 446 804 3034 154 741 813 815 831 832 837 847 850 873 887 893 4861 5088 439 6009 179 448 7052 114 239 744 905 8305 467 550 613 669 9911 10465

à fl. **300:** Nr. 81 119 453 495 600 711 1010 252 4901 5167 353 543 713 759 839 6132 753 892 918 7222 776 836.

à fl. **500:** Nr. 259 345 612 642 1363 915 2197 472 479 3048 098 099 389 632 4427 952 5717 817 6325 391 392 606.

à fl. **1000:** Nr. 279 353 359 1178 525 836 2193 213 670 734 3220 360 446 477 538 896 4002 968 5039 229 457 6031 236 343 602 7682 835 971 8220 289 650 9369 896 11408 441 12116 569 575 783 880 891 906 908 13162 175 295 380 15491 839 16170 219 440 759 17395 20409.

à fl. **10.000:** Nr. 518.

Bei der am 1 August 1879 stattgehabten **eilften Ziehung** der 5%igen in **Gold** oder **Silber** verzinslichen **Communal-Obligationen** der **k. k. priv. allg. österr. Boden-Credit-Anstalt** wurden nachfolgende Stücke gezogen:

à. fl. **100:** Nr. 1254 859 2605 3045 625 875 904 970 4377 696 5167 282 362 6244 257 288 497 565 673 705.

à. fl. **1000:** Nr. 319 774 795 1069 451 469 864 2257 323 935 3239 328 335 482 679 4005 552 730.

à fl. **5000:** Nr. 130.

Die Rückzahlung der gezogenen **Communal-Obligationen** erfolgt vom 1 November 1879 an bei der **Cassa der Anstal in Wien** nach Wahl des Besitzers entweder in **Goldfranken** oder in **Silbergulden** österr. Währung, im Ausland bei den bekannten Zahlstellen. (In Deutschland in Reichsmark, u z. im Verhältnisse von 2 Rmk. für fl. 1. — österr Währ.)

Die Verzinsung dieser Communal-Obligationen hört mit 1ten November 1879 auf. Die Coupons der gezogenen Obligationen werden zufolge Art. 146 der Statuten zwar fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Eeinlösung der Obligationen vom Capital in Abzug gebracht.

Nachverzeichnete, bereits bei den früheren Verlosungen gezogene Gold-Communal-Obligationen der Anstalt sind bis heute zur Einlösung nicht präsentirt worden. und zwar:

à. fl **100:** Nr. 459 1222 453 594 597 675 693 902 2449 497 987 3155 718 842 4161 171 539 547 744 6080 558 844 859.

à. fl. **1000:** Nr. 125 266 1014 361 690 2022 478 3076 4051 355 525. (5372)

Wien am 2 August 1879!

K. k. priv. allgem. ös[...] [...]Cre[...] [...]nstalt.

Z drukarni Wł. Łozińskiego. ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera.